Należytość pocztowa uiszczona gotówką.

Cena egz. 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 250. — ROK XXXVIII.

CZWARTEK 17 WRZESNIA 1931.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKOW, ULICA SW. KRZYZA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicę	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06.

Gość z nad Gangesu.

Uwagę świata przyciąga do londyńskiej konferencji „okrągłego stołu" na razie nie tyle wielki problem Indyj, który jest jej przedmiotem, ile egzotyczny mahatma Gandhi. Z czasem się to zmieni. Zamiast sprawozdań z tego, co mahatma robi, czem się żywi i jak wykonuje przepisy swej religji, będziemy w prasie zagranicznej czytali polityczne artykuły o dążeniach Indyj do samodzielności i o stosunku Anglji wobec nich. Na razie jednak jest inaczej. Nad problemami politycznemi konferencji góruje ten dziwny człowiek, który zresztą nie mógł nie zwrócić na siebie uwagi Europy.

Uderza Gandhi już swojem „exterieur", znanem z tylu odbitek w pismach ilustrowanych. Jest to pokarm obfity dla ciekawości gawiedzi ulicznej nawet Londynu, mającej dość egzotycznych wrażeń i widoków. Ludzi myślących uderza Gandhi swą wybitną indywidualnością, — tem, co mówi, co myśli, ku czemu dąży.

„Jestem także studentem — oświadczył w Marsylji delegacji studentów hinduskich... Uczę się ciągle, a im więcej się uczę, tem bardziej uświadamiam sobie własną ignorancję".

„Siła — powiedział także wówczas — którą mój naród zaprząga do wozu, mającego wprowadzić go w sfery wolności, to nie siła pięści. Muskuły nie są koniecznym warunkiem siły. Jest nim dusza silna, odwaga duszy. Otrzymać uderzenie, a nie oddać go, to najwyższy dowód siły... Cierpienie jest najlepszym sposobem wzmocnienia odwagi duszy. Dziesiątki miljonów Hindusów tego się nauczyły".

Podobnie przemawiał w gmachu kwakrów w Londynie.

„Przyszedłem z misją pokojową od kongresu wszechindyjskiego... Nie chcemy uciekać się do gwałtów i nie uciekniemy się do nich... Młodych moich przyjaciół proszę, by mi nie utrudniali akcji pokoju".

Pokora, opanowanie uczuć, supremacja ducha nad materją i nad ciałem! Oto uderzające przymioty tego dziwnego człowieka z Indyj... R. Bazin nazwał go jeszcze przed paru laty „wcieleniem konsekwentnego, acz nieświadomego chrześcijaństwa". Tak bardzo obcem jest dzisiejszej Europie chrześcijaństwo konsekwentne. Cichy Hindus zwraca jej uwagę na nie i uczy go praktycznie. Pokaże się, czy z lepszym skutkiem, niż go uczą te tysiące świętych zakonnic i zakonników, które te same w gruncie rzeczy, co i Gandhi, głoszą prawdy moralne: prymat ducha, miłość nieprzyjaciół, słabość „siły" i piękno pokoju. Lecz najpewniej skończy się już wkrótce zachwyt dla Gandhiego, poczem Europa wróci do dawnych swoich obyczajów, — do spelunek pod Montmartre zwanych „teatrami", do lektury Pittigrillego, Margueritte'a, Boya i innych „mędrców", — do rewolucji społecznej, — do zbrojeń i. d.

Anglja zaś będzie musiała, niezależnie od takiego lub innego stosunku do Gandhiego, zająć się niesłychanie dla niej ważnym problemem indyjskim, nad którym radzi konferencja „okrągłego stołu". A będzie trudności niemało!

Dał im wyraz Gandhi w mowie, której treść wczoraj przytoczyliśmy... Kongres wszechindyjski — mówił — żąda, by naród indyjski miał „kontrolę" nad armją, finansami, polityką zagraniczną i gospodarczą kraju. Wolne państwo indyjskie miałoby się złączyć z W. Brytanją na stopie „zupełnej równości" obydwu stron, z zastrzeżeniem jednak swobody rozejścia się w razie niemożności współżycia... Czy to stanowisko Hindusów może być przez Anglję uznane i przyjęte?

Nie wiadomo. Podsekretarz stanu dla Indyj, sir Samuel Hoare, tuż po przemówieniu Gandhiego zastrzegł się stanowczo przed przekraczaniem ram porządku dziennego, który przewiduje obrady tylko nad „federalną konstytucją" dla Indyj. Wolno więc stąd wnosić, że na zupełną wolność Indyj Londyn nie pójdzie. Z drugiej jednak strony — donosi prasa zagraniczna — oświadczenie Gandhiego spotkało się z dobrem przyjęciem w sferach rządowych. Prawdopodobnie jednak tylko z tą nadzieją, że warunków Gandhiego chce rząd angielski użyć jako „platformy" do rokowań. Będą więc chcieli Anglicy uzyskać od Gandhiego ustępstwa, przedewszystkiem zgodę na daleko idące uprawnienia dla wicekróla. Ponadto będą prawdopodobnie próbowali wygrywać przeciw Gandhiemu książąt indyjskich, cieszących się pewną „suwerennością" na swoich terytorjach i nie chcących iść pod komendę Gandhiego, — a także muzułmanów, którzy ze względów religijnych zwalczają akcję mahatmy.

W ten sposób rozgrywa się w naszych oczach wielki proces historyczny — stopniowego usamodzielniania się Indyj. — Wszystko bowiem, na co patrzymy, każe sądzić, że ruch wyzwoleńczy nad Gangesem nie da się wstrzymać; wszelka zresztą próba wstrzymania go mogłaby sprowadzić takie walki, jakie przeżywają od lat blisko dziesięciu Chiny. Lecz, jeśli Indje są istotnie na drodze do wolności, to jakaż przyszłość czeka Imperjum Brytyjskie?... Jest ustawiczny postęp w usamodzielnianiu się jego części składowych. Australja, południowa Afryka, Kanada, Egipt, Irlandja. Dziś znów sprawa Indyj na porządku dziennym. Imperjum Brytyjskie zaczyna się powoli zamieniać w luźną federację. Lecz, czy się ten proces na federacji zakończy? W. Z.

Dr. Pfriemer schronił się do Włoch.

Wiedeń, 16 września. Z Maryboru (Marburg nad Murem) donoszą, że dr. Pfriemer, którego rodzina już na parę dni przed zamachem stanu Heimwehry schroniła się w Maryborze i zamieszkała w hotelu Meran, **przyjechała do Jugosławji za paszportem legalnym**. Oprócz Pfriemera i jego rodziny przyjechało do Maryboru **jeszcze dwóch członków Heimwehry**. Wszyscy emigranci **zameldowali się na policji i prosili o zezwolenie na pobyt w Jugosławji**. Zarząd banatu wezwał Pfriemera, aby **bezzwłocznie udał się do Lublany i tam załatwił kwestję azylu. Pfriemer jest zupełnie złamany.** Dziennikarzowi, który pragnął uzyskać z nim wywiad oświadczył, że **może go o wszystko pytać tylko nie w sprawie puczu, gdyż jest to temat dla niego deprymujący przykry. Prosił, by go zostawiono w spokoju i oświadczył tylko tyle, że wszystko co się stało, było następstwem zdrady.** Ponieważ Pfriemer ociągał się z wyjazdem **do Lublany, został tam policyjnie odstawiony. Dodać należy, że rząd austrjacki nie żądał ani jego uwięzienia ani wydania.**

Z LUBLANY UCIEKŁ DO WŁOCH.

Wiedeń, 16 września. **Donoszą z Lublany, że Dr Pfriemer wyjechał z Lublany do Włoch. Na granicy włoskiej nie czyniono mu żadnych trudności.**

Nowy projekt ustawy o ochronie państwa.

Wiedeń, 16 września. W związku z ostatnim zamachem stanu rząd austrjacki **opracował nowy projekt ustawy o ochronie państwa.** Projekt ten wzoruje się na podobnej ustawie, **jaką wydał niedawno rząd niemiecki dla ochrony republiki i przewiduje wysokie kary za wszelkie akty skierowane przeciw państwu.**

Zamach pod Bia Torbagy przygotowany był w Budapeszcie.

Budapeszt, 16 września. Śledztwo w sprawie katastrofy kolejowej w Bia Torbagy **czyni dalsze postępy. Stwierdzono, że przypuszczalny inicjator zamachu, działacz komunistyczny Marcin Leipnik posiadał spólników, z których jeden po dłuższej nieobecności w Bia Torbagy widziany był tam w przeddzień zamachu.** Dalej szofer tamtejszego garażu zawiadomił **policję, że w dniu zamachu przybył do garażu pewien osobnik pragnąc wynająć samochód na wyjazd do granicy czechosłowackiej.** Gdy otrzymał odpowiedź odmowną, osobnik ów wyraził życzenie kupienia samochodu za gotówkę, czemu również odmówiono. Stwierdzono również, że maszyna piekielna została zmontowana **w Budapeszcie. Leipnik musiał zatem przebywać w Budapeszcie u któregoś ze swych przyjaciół politycznych.** Czynione w tym kierunku poszukiwania doprowadziły do ujęcia kilku komunistów, którzy utrzymywali stosunki z Leipnikiem.

O czem piszą inni?...

Decentralizacja Polski.

„Słowo" wileńskie drukuje ciekawe studjum p. Adolfa Bocheńskiego o konieczności decentralizacji życia w Polsce. — Wnioski, do których dochodzi autor, są następujące:

„**Ostatnie dziesięciolecie przyniosło w Polsce niebywałą centralizację kulturalną i zanik prowincji (z wyjątkiem Krakowa) na rzecz Warszawy;**

2) fenomen ten uważać należy za wysoce szkodliwy, gdyż prowadzi do zubożenia kultury polskiej drogą unifikacji i zaniku wszelkich różnic prowincjonalnych. Tutaj kwestja centralizacji łączy się z niesłychanie dla przyszłości naszej cywilizacji doniosłem zagadnieniem standaryzacji kulturalnej;

3) centralizacja prowadzi również do zaniku twórczości polskiej na wschodzie. Zanik ten uważać musimy za specjalnie niebezpieczny w związku z żywiołowym rozwojem naszych najbliższych sąsiadów. Istnieje jednakowoż nadzieja, iż właśnie to niebezpieczeństwo doprowadzi do przezwyciężenia chorobliwych symptomów".

Trudno nie zgodzić się z powyższemi wywodami. Z jednem wszakże zastrzeżeniem... Decentralizacja nie powinna oznaczać stabilizowania dzielnicowych partykularyzmów, mających swe źródło w okresie rozbiorów. Jej podstawą natomiast powinny być pewne swoistości właściwe poszczególnym ziemiom naszego państwa.

Autonomja terytorjalna dla Małop. Wschodniej (?)

W prasie lwowskiej toczy się — jak już pisaliśmy — dyskusja nad „wykonaniem testamentu ś. p. Hołówki". Chodzi o jakąś nową „ugodę" z Rusinami. Na czem ta ugoda ma polegać?

„Ugoda ta, — pisze „Gazeta Warszawska" — jak można wnosić z poszczególnych odezwań się prasy rządowej, ma polegać **na nadaniu Małopolsce Wschodniej autonomji terytorjalnej, z odrębnym sejmem i własnym statutem administracyjnym.** Propagatorem tej myśli i jej realizatorem był ponoć zamordowany w Truskawcu poseł Hołówko, a obecnie, jak głosi fama pracuje nad projektem autonomji polsko-ukraiński działacz polityczny p. Józefski, b. członek rządu atamana Petlury, późniejszy minister spraw wewnętrznych w jednym z licznych gabinetów sanacyjnych, obecnie wojewoda wołyński"

Trudno przepowiadać, jaka będzie przyszłość Małopolski Wschodniej. Na razie jednak, trzeba powiedzieć, szkoda jednego słowa w sprawie „autonomji terytorjalnej" dla tej prowincji.

„Autonomja Małopolski Wschodniej — pisze „Gazeta Warszawska" — przygotowałaby ten kraj **do oderwania** i ułatwiłaby realizację szerokich planów niemieckich, zmierzających do osłabienia Polski na drodze wzmocnienia ruchu ukraińskiego i przyspieszenia jego państwowej ewolucji.

Sądzimy, że wielki czas skończyć z niedojrzałemi eksperymentami na terenie kwestji ruskiej i nawrócić z błędnej, niebezpiecznej drogi, na którą weszliśmy niepomni ostrzeżeń, jakich nie szczędzi życie oraz niezbyt maskująca się **działalność Berlina**".

Pos. Thon stylem Hitlera...

Pos. Thon pisze rozdzierający serca artykuł o pogromie żydowskim, urządzonym przez hitlerowców w Berlinie.

„Zgrozą przejmuje, że w samym środku Europy, wśród narodu o starej i wielkiej kulturze istnieje banda pogromczyków. Iluż ich to było przy wyborach — drabów hitlerowskich? Zdaje się, że około sześć miljonów. Czyż to nie straszliwy upadek moralny? Naród, który się kształci na kategorycznym imperatywie Kanta, na niedoścignionych wizjach Goethego, na humaniźmie kryształowo-czystym Schillera, wyhodował u siebie sześciomiljonową chuliganerję hitlerowską! Czy to nie straszne? Dokąd to może prowadzić? Gdzie jest koniec tej stromej drogi, która prowadzi na dół w jakąś straszliwą otchłań?

Ohyda hitlerowska ułożyła sobie estetycznie piękne i estetycznie dobre hasło, które ciągle powtarzają: „Zdechnij Judeo, zmartwychwstań Germanjo". O ile w tem dźwięcznem haśle wyraża się tylko przekleństwo, to oczywista, mało wzrusza. „Psie głosy nie idą w niebiosy". Niechby to pospólstwo trochę swojej ohydnej żółci wyrzuciło. Ale jeśli w tem zdaniu mieści się pewna przepowiednia kolejności zdarzeń, że dopiero po „zdechnięciu Judei" nastąpi zmartwychwstanie Germanji, toby z tem zmartwychwstaniem było bardzo smutno. Właściwie: zupełnie beznadziejnie. **Naród żydowski niejednego Hitlera widział zdechłego** i dalej sobie żył, bujnie żył, pożytecznie żył, twórczo żył".

Pos. Thon przyswoił sobie — jak widzimy — pojęcia i język Hitlera i posługuje się nim w stosunku do przeciwników.

Proroctwa a rzeczywistość.

„Słowo Pomorskie" przypomina odezwę sanacyjnego Zw. Zawodowego Drobnych Rolników na 19 marca 1930 roku. Czytamy w niej:

„Wszechstronna stabilizacja polityczno-gospodarcza: to, o co walczono naprożno przez lat tyle, stała się faktem dopiero pod rządami marsz. Piłsudskiego.

On stworzył polityczne przesłanki dla sukcesu finansowo-ekonomicznego... **dla dopływu do kraju kredytu zagranicznego,** dla pomyślnych (?) traktatów handlowych z sąsiadami. Są to korzyści niezaprzeczone i oczywiste oznaki uzdrowienia...

Pod rządem, któremu przewodniczy, lub w którym zasiada marsz. Piłsudski, człowiek pracy, człowiek przedsiębiorczy, z ufnością stoi przy warsztacie, pewny, że dorobek jego nie stanie się pastwą cudzej samowoli, cudzych eksperymentów, lub cudzego niedołęstwa".

Zanadto „Wolne" Miasto.

Od lat dziesięciu korzystała Polska z przyznanego jej umową paryską (z 1920-go roku) prawa postoju polskich okrętów wojennych w porcie gdańskim, jako porcie „d'attache", a więc bez ograniczeń, jakie w myśl zasad międzynarodowych obowiązują w tych wypadkach wszystkie zagraniczne okręty wojenne zawijające do obcych portów. Polska informowała jedynie na początku każdego roku senat wolnego miasta, jakie polskie okręty wojenne zawijać będą do portu nie mając obowiązku prosić za każdym razem o pozwolenie na zawinięcie tego czy innego okrętu z takich lub innych powodów. Nacjonalistyczny senat gdański w ustawicznej walce z Polską skorzystał z jednej z klauzul umowy paryskiej i umowę tę wymówił, wzbraniając się ją przedłużyć i oświadczając, że zawinięcie polskich okrętów wojennych do portu gdańskiego po dniu 15 września, jeżeli jednak nie zastosują się do zasad międzynarodowych, uważać będzie za „action directe" czyli za naruszenie przez Polskę zagwarantowanego traktatem istnienia wolnego miasta.

W związku z tym konfliktem wysoki komisarz Ligi Narodów hr. Gravini wystosował do Rady Ligi raport, w którym zwraca uwagę na przykre konsekwencje, jakie dla stosunków polsko-gdańskich zatarg ten może wywołać. Prosi też o rozstrzygnięcie przez Radę czy zawinięcie polskich okrętów wojennych po 15 września stanowić będzie „action directe", gdyż własnem orzeczeniem nie chciałby sprawy tej przesądzać. To ogledne stanowisko komisarza Ligi spowoduje zapewne, że Rada Ligi zajmie się w najbliższych dniach kwestją praw Polski w porcie gdańskim. Zaleci prawdopodobnie Polsce i Gdańskowi podjęcie rokowań i wyznaczy termin do ich ukończenia. Do tego czasu Polska wstrzyma też niewątpliwie zawijanie okrętów wojennych do portu gdańskiego, by sprawy nie komplikować. Niemniej jednak musi rząd polski praw naszych do używania portu gdańskiego w tych rozmiarach jak je przyznała umowa paryska, bronić. Pomimo bowiem posiadania własnego portu wojennego w Gdyni, którego Polska w r. 1920 jeszcze nie miała, interesy jej w Gdańsku są tak rozległe, że uzasadniają korzystanie z tego portu z większą swobodą niż okręty obce. Do Polski należy w połowie zarząd portem i Polska zapewnia temu portowi całą egzystencję. W Gdańsku są polskie urzędy pocztowe i kolejowe, i do państwa polskiego należy reprezentacja i obrona intersów wolnego miasta na zewnątrz, stąd też i flota wojenna zawijająca tu dla ubocznych zresztą tylko celów, jak dokonywanie reparacji i zaopatrywanie się w prowiant, słusznie korzystać winna ze specjalnej swobody.

Ustępstwo na tym punkcie stworzyłoby precedens do dalszego wyłamywania się Gdańska z pod klauzul traktatowych dla uzyskania suwerenności, której mu traktat wersalski nie daje.

Są także inne względy nakazujące wzmocnienie gwarancji bezpieczeństwa interesów państwa i obywateli polskich na terenie gdańskim. W ostatnich mianowicie czasach stwierdzono **ponad wszelką wątpliwość iż gdańskie** prezydjum policji jest na usługach wywiadu niemieckiego przeciw Polsce i pozwala sobie na traktowanie obywateli polskich w sposób który musi oburzyć do głębi opinję polską. Głośną jest już sprawa porwania urzędnika konsulatu polskiego Dziecha, który dotąd przebywa w pruskiem więzieniu. Ostatnio znowu funkcjonarjusze policji gdańskiej skatowali przybyłego do Gdańska obywatela polskiego, emeryt. por. Wincentego Dylę, którego, przez odpowiednie kręte stawianie pytań, usiłowano sprowokować, by przyznał się do szpiegostwa na niekorzyść Niemiec. By wymusić to zeznanie rzucano nim o ziemię, bito kułakiem w brzuch, otrzymał też silne uderzenia z tyłu w głowę. Przy pomocy tak ohydnego znęcania się, przypominającego najgorsze, znane **metody — wymuszono na Dyli podpisanie ja**kichś protokołów mających bezpodstawnie kompromitować generalny komisarjat polski w Gdańsku. Dowódcą katowni był — jak podaje „Gazeta Polska" — niejaki Werner asy**stent policji kryminalnej, znany już ze sprawy** najścia na dom polskiego urzędnika konsularnego. Jego pomocnikiem był renegat kom. Sowa. Skatowanego Dylę zasadzono na pięć dni aresztu ale przetrzymano go o szereg dni dłużej w obawie, by ślady zadanych tortur nie zostały w Polsce rozpoznane. Ślady te stwierdziło jednak ponad wszelką wątpliwość orzeczenie lekarza wydane nazajutrz po powrocie Dyli do Polski.

Jeżeli się uwzględni, że nie jest to fakt odosobniony, że niedawno dopiero usiłowano nakłonić obywatelkę polską p. Cz. do udziału w wywiadzie niemieckim i do zamordowania oficera polskiego figurującego na liście dyplomatycznej polskiego konsulatu generalnego w Gdańsku, że urzędnicy konsularni polscy są na terenie wolnego miasta stale „dozorowani" przez policjantów gdańskich, że całą działalność szpiegowską gdańskiej „Schutzpolizei" opłaca Berlin, wydający jej rozkazy i polecenia — musi nasunąć się w całej pełni konieczność stanowczych kroków rządu polskiego wobec gdańskich czekistów, którzy przebrali już miarę. Należy dążyć bezwzględnie do sparaliżowania zakusów nacjonalizmu niemieckiego posługującego się Gdańskiem do akcji anty polskiej i niweczącego istotną myśl traktatu wersalskiego, że Gdańsk ma służyć Polsce jako zagwarantowany jej wolny dostęp do morza.

Gdańsk musi odczuć i zrozumieć, że otrzymał tytuł i charakter „wolnego" miasta nie po to, by cieszył się swobodą... dla wykonywania rozkazów Berlina.

j. w.

———ooo———

Rewolucja na partykularzu.

Pucz w zielonej Styrji. — Groteska rewolucyjna. — Brak zmysłu rewolucyjnego organizatorów. — **Braki w organizacji. — Protest przeciw Hadze i Genewie. — Koniec wpływów Heimwehry. — Woda na młyn socjalistów.**

Nowa rewolucja, raczej nowa próba rewolucji, nowy pucz... Gdzie? Może gdzieś w Południowej Ameryce, a może — w ostateczności — w Niemczech, gdzie potężne organizacje czekają z bronią u nogi na hasło? Nie. Niktby się nie spodziewał, o jaki kraj tu chodzi.

Sztandar buntu — w tym wypadku nie czerwony, lecz czarny — powiał na jeden dzień tylko nad zieloną Styrją, łagodnym i pięknym krajem wzgórz i win owocowych. Na równi z resztą Austrji tamtejsza ludność niemiecka wskutek domieszki krwi obcej — słowiańskiej, włoskiej i t. d. — jest łagodniejsza, bardziej sceptyczna, mniej militarystyczna i mniej karna od rodaków z Reichu. A mimo to pucz, ale pucz w miejscowym stylu, bezkrwawy niemal, humanitarny, nader krótkotrwały.

Można powiedzieć, że **był to jedyny na przestrzeni ziem niemieckich czynny odruch przeciw uchwałom haskim i deklaracjom genewskim, odwołującym ekonomiczny Anschluss między Austrją i Niemcami.** Gdy w silnych Niemczech głosy protestu odzywają się jedynie w prasie i w kołach parlamentarnych, żądających głowy dr. Curtiusa, to w słabej Austrji przychodzi do groteskowej ruchawki, źle pomyślanej i źle kierowanej. Zabrakło równocześnie i głów i rąk. Prawdziwa rewolucja na partykularzu, nie rozumiejąca tego, co się dzieje na świecie i nie wiedząca czego chce.

Wskutek lekkomyślnej i zabawnej ruchawki, wszczętej przez przywódców Heimwehry, dr. Pfriemera i Rautera, organizacja ta utraci resztki swego znaczenia i wpływów. Jeszcze do niedawna brano ją poważnie i zajmowano się nią pilnie na łamach prasy światowej. Z niepokojem śledzono przebieg jej mobilizacji i manewrów. Obawiano się wojny domowej w Austrji, obcej interwencji i możliwości międzynarodowych zawikłań.

Heimwehra była w założeniu swojem organizacją nacjonalistyczną, antysocjalistyczną, pozapartyjną. Miała członków, protektorów i oparcie w kołach prawicy stronnictwa chrześcijańsko-społecznego, u wszechniemców i w Landbundzie. Były kanclerz ks. Seipel uchodził za jej protektora. I wiele trzeba było wysiłków, aby władze zdecydowały się wystąpić czynnie przeciw jej ekscesom, doprowadzającym do zbrojnych i krwawych starć ze socjalistycznym Schutzbundem.

Ciągłe awantury, wciąż zapowiadana rewolucja, którą odwoływało się w ostatniej chwili, wszystko to przyczyniło się do zmniejszenia kredytu politycznego. Wreszcie przywódcy Heimwehry zapragnęli laurów na bardziej pokojowym terenie parlamentarnym. Stanęli do wyborów — i przegrali je, zdobywając zaledwie parę (8) mandatów. Zrazili natomiast do siebie sprzyjające im dotąd stronnictwa niesocjalistyczne, nie mówiąc już o sferach gospodarczych, które zrazu finansowały Heimwehrę z niechęci dla socjalistów, lecz rychło zraziły się do niej z powodu jej słabości.

Przyczyniły się do upadku wpływów i wewnętrzne konflikty personalne między przywódcami Steidlem, Pfriemerem, młodym i niedowarzonym ks. Starhembergiem i przybyłym z Niemiec głośnym zamachowcem prawicowym mjr. Pabstem. Ten trzymał w ręku ster organizacji. Wraz z jego ustąpieniem znikły resztki dyscypliny i rygoru.

Zrazu Heimwehra cieszyła się również poparciem Hitlera i wskutek tego mogła liczyć na pomoc ruchliwych i krzykliwych, choć niezbyt licznych w Austrji, narodowych socjalistów. Ale i na tym froncie przyszło do konfliktu i wielu członków Heimwehry zrażonych wewnętrznemi sporami w łonie Heimwehry, przeszło do bardziej karnych szeregów Hitlera.

Kierownicy i autorzy puczu wystawili sobie świadectwo najpełniejsze niedojrzałości politycznej. Tak w stosunku do sytuacji zewnętrznej, jak i wewnętrznej. Bezsilny protest skompromitował akcję w obronie Anschlussu. Mógł narazić na niebezpieczeństwo usiłowania zdobycia kredytu dla zagrożonej katastrofą Austrji. Nieudany pucz mimowolnie zmobilizował przeciw sobie wszystkich ludzi realnych i trzeźwych. Zmusił rząd koalicji mieszczańskiej do energicznego działania i w rezultacie **zwiększył szanse dr. Karola Rennera, socjalistycznego kandydata na prezydenta państwa** przy zbliżających się wyborach na to stanowisko. — Tak rozumie prasa wiedeńska skutki tej niewczesnej tragikomedji.

W. J.

Komuniści w Niemczech.

Berlin stał się w ostatnim czasie centralą, skąd bolszewicy zapuszczają macki na całą Europę Zachodnią i Środkową. Nie jest rzeczą łatwą do sprawdzenia, jakiemi siłami rozporządzają bolszewicy w samych Niemczech, gdyż dotąd sami je zamilczali. Wiadomem było tylko, **że w czasie ostatnich wyborów do parlamentu (1930) otrzymali 4.500 tys. głosów.**

Dopiero teraz „Prawda" komunistyczna w Moskwie podaje cyfry komunistów w Niemczech. Partja komunistyczna w Niemczech liczyła tedy na 1 lutego 1931 r. 206 tys. członków, opłacających składki. Komuniści chwalą się masowym przypływem **młodych proletarjuszy** w szeregi partji i wymieniają cyfrę 40.000 młodych komunistów, zapisanych do partji. Komuniści usiłują pozyskiwać już **młodzież szkolną** i obliczają zorganizowanych 27.000 dzieci robotniczych w wieku szkolnym, a do końca br. chcieliby dociągnąć do 100.000. Młodych komunistów i dzieci szkolne przygotowują, jako **kadry przyszłych bezbożników.**

Obok politycznej organizacji, komuniści w Niemczech prowadzą **oddziały sportowe** i gimnastyczne, które mają liczyć 118.000. Również posiadają **proletarjackie oddziały bojowe** i frontowe, razem 31.200. Rzecz ciekawa i godna uwagi, iż **starsi robotnicy,** doświadczeni życiowo, rzadko tylko zaciągają się w szeregi komunistów — **partja komunistyczna rekrutuje się głównie z młodych;** oczywiście stanowi to wielkie niebezpieczeństwo na przyszłość. Robotnicy zorganizowani w związkach zawodowych nie idą na lep agitacji komunistycznej. Z początku próbowali komuniści w związkach zawodowych tworzyć jaczejki, by je od wewnątrz rozsadzać, ale robota ta zupełnie się nie udała. Na rozkaz tedy Moskwy, chwycili się komuniści innej metody pozyskiwania robotników i utworzyli własną organizację pod nazwą „Rewolucyjna zawodówka opozycji" (Revolutionare Gewerkschafts-opposition" w skróceniu R. G. O.). Rewolucyjna zawodówka opozycyjna działa czynnie i usiłuje wywołać strajki i tumulty. Komuniści niemieccy chwalą się, że posiadają już 250.000 członków R. G. O. w 1725 oddziałach miejscowych. Do rewolucyjnej zawodówki opoz. należą przeważnie robotnicy metalowi, górnicy portowi, i mieco robotników rolnych, którzy odpadli od związków socjalistycznych.

Wytężoną robotę prowadzą komuniści wśród bezrobotnych, których dzisiaj Niemcy mają ponad 4 milj. i dla nich urządzają z wielkim nakładem kosztów **zjazdy i kongresy bezrobotnych,** jednak jak dotąd bez większego sukcesu. Komuniści wyzyskują wszystko, coby im mogło

pomóc do wzmożenia partji. W ostatnim czasie rozpoczęli na wielką skalę **agitację wolnomyślicielską**. Dawniej popierali komuniści wolnomyślicielstwo, którem kierowali socjaliści. Teraz poszli za wzorem Moskwy i wprowadzają w Niemczech organizacje „bezbożnika“. Bolszewicka „Rote Fahne“ chwali się, iż **w grudniu 1930 liczba bezbożników wzrosła na 105.000 członków.** Komuniści przez coraz liczniejsze wydawnictwa, ulotki i pisma szerzą propagandę „bezbożnictwa“. Na te gwałtowną propagandę zwrócili baczną uwagę przedstawiciele katolickich stowarzyszeń robotników i Sekretarjat generalny z siedzibą w Berlinie na czele z ks. Schmidtem, wzywa katolików do baczności wobec agitacji bezbożników komunistycznych. (x.).

Na ziemiach Rzpltej

Zmniejszenie ruchu w komunikacji autobusowej.

W ostatnich dniach unieruchomionych zostało wiele linij autobusowych na terenie całego kraju. W województwie warszawskiem liczba linij autobusowych zmniejszyła się w okresie ostatnich dwóch tygodni o przeszło 15%. W innych województwach obserwuje się również ograniczenie komunikacji autobusowej w tym samym mniej więcej stosunku. W porównaniu z ruchem w komunikacji autobusowej w miesiącach letnich, **ilość eksploatowanych linij autobusowych zmniejszyła się blisko o 50%.**

Dzieci szkolne uciekają z Litwy do Polski

Z pogranicza donoszą, iż z powodu zamknięcia większości szkół ludowych polskich na Litwie **w powiatach: kosydarskim, poniewieskim, wiłkomirskim, kalwaryjskim i olickim** około 500 dzieci narodowości polskiej rodzice pod karą grzywny posyłają do szkół litewskich, ci zaś, którzy sprzeciwiają się wynaradawianiu swoich dzieci, karani są grzywną i aresztem. Przymus posyłania dzieci polskich rodziców do szkół litewskich wywarł przygnębiające wrażenie w społeczeństwie polskiem na Litwie. W związku z represjami szkolnemi w ostatnich dniach na pograniczu polskiem **w rejonie Trok, Olkienik i Kołtynian** patrol K. O. P. zatrzymał kilkunastu chłopców, którzy opuścili szkoły litewskie i przedostali się na teren Polski z zamiarem uczęszczania w Polsce do szkół ojczystych. Chłopcy ci pochodzą przeważnie z pogranicznych wsi i miasteczek litewskich, gdzie najbardziej szykanowana jest mowa polska i gdzie usilnie przeprowadzana jest litwinizacja wsi granicznych, zamieszkałych przez ludność polską.

Gromadnie uciekają z „raju“ sowieckiego.

Onegdaj nad ranem placówka K. O. P. zatrzymała w rejonie Dzisny około 50 osób, które zbiegły z Rosji sowieckiej. Większość tych uciekinierów są to niedawni zbiegowie, którzy uległszy namowom emisarjuszy sowieckich przekonali się obecnie, jak wygląda w rzeczywistości życie w Sowietach i korzystając z nieuwagi władz zpowrotem zbiegli do Polski. Zbiegowie opowiadają, jakie represje stosują władze sowieckie względem zbiegów, **używając ich do robót przymusowych za płacą w postaci kartek żywnościowych.** Część uciekinierów z Polski władze sowieckie wysłały wgłąb Rosji sowieckiej na roboty przymusowe.

Cukier polski wraca do kraju jako... kontrabandą.

Wiadomem jest, że cukier polski eksportowany zagranicę kosztuje tam taniej niż w kraju. Wykorzystują to przemytnicy, którzy skupują nasz cukier eksportowy i jako kontrabandę przewożą go do Polski, **zarabiając na tem bez mała 100 procent.**

Kontrabanda tego rodzaju daje się zauważyć szczególnie na pograniczu polsko-łotewskiem. K. O. P. walczy z tem, jak może i właśnie onegdaj zatrzymano kilka furmanek naładowanych cukrem w chwili, gdy przekraczały granicę.

—o—

20-LECIE ŚMIERCI Ś. P. KS. STOJAŁOWSKIEGO. W Bielsku na Śląsku Cieszyńskim wyłonił się z pośród organizacyj narodowych Komitet urządzenia dużego obchodu z okazji 20-lecia śmierci Księdza Stanisława Stojałowskiego. Z okazji tej rocznicy odbędzie się w Bielsku wielki Zjazd zwolenników ś. p. Ks. Stojałowskiego. Główne uroczystości przewidziane są na pierwszą niedzielę października t. j. 4 października.

NADAWANIE DEPESZ W POCIĄGACH. Ministerstwo Poczt i Telegrafów rozważa projekt wprowadzenia w polskiej obsłudze telegraficznej nowego rodzaju depesz zastosowanych ostatnio w Niemczech i Francji. Depesze te nadawane są w pociągach w czasie biegu, przyczem przyjmują je ambulanse pocztowe z obowiązkiem przetelegrafowania na najbliższej stacji. Możliwem jest również doręczanie depesz osobom odbywającym podróż.

Jesienny sezon w uzdrowiskach

Wiadomości z 16 września.

Zakopane. Przedwczesna zima zawitała w Tatry. **Szczyty gór pokryte już są cienką warstwą śniegu**, który utrzymuje się od kilku dni. Na czerwonych Wierchach np. grań pokryta jest prawie zupełnie jednostajną warstwą śniegu. W związku z tem daje się odczuć bardzo silne oziębienie w samem Zakopanem, co jednak nie przeszkadza, że **napływ gości w dalszym ciągu nie ustaje.** Ceny pensjonatów i hoteli są w dalszym ciągu bardzo niskie. Przedwczesna zima wraz z opadami śnieżnemi już we wrześniu nie jest w Tatrach czemś niezwykłem. Podobnie jak po inne lata spodziewany jest powrót słonecznej pięknej pogody, która niewątpliwie przyczyni się do uprzyjemnienia pobytu w Zakopanem w czasie przysłowiowo pięknej jesiennej pogody.

Żegiestów. Mimo znacznego oziębienia się frekwencja w Żegiestowie nie zmniejsza się. Wielkiem powodzeniem cieszą się t. zw. ryczałtowe pobyty. Za jednorazową opłatą 290 lub 380 złotych, można przeprowadzić całkowitą kurację trzy — względnie czterotygodniową. W cenie powyższej zawarte są wszystkie wydatki a więc: **mieszkanie, utrzymanie, opieka lekarska, zabiegi, kąpiele i różne opłaty.** Obecnie przybyć można do Żegiestowa bez uprzedniego zgłoszenia.

Truskawiec. W ostatnich dniach zwiedzili Truskawiec wybitni dyplomaci amerykańscy a mianowicie p. John C. Wiley Radca Ambasady St. Zjedn. Am. P. w Warszawie i Robert F. Kelley — dyrektor departamentu wschodniego Min. Spraw Zagranicznych Stanów Zjed. A. P. W Truskawcu przebywają jeszcze spore zastępy kuracjuszy, korzystających w całej pełni z urządzeń zdrojowiska. W jesiennym sezonie ceny uległy znacznej zniżce. Wobec tego, że Truskawiec jest obecnie otwarty cały rok można o każdej porze przyjechać na wypoczynek i kurację. Obecnie przybyć można bez wcześniejszego zgłoszenia.

Kosów. Do Lecznicy Dra Tarnawskiego pod Kosowem przebywają obecnie chorzy po przeprowadzonej kuracji w innych uzdrowiskach. Lecznica w Kosowie przeprowadza obecnie kurację hartującą przed zbliżającą się zimą. Mimo oziębienia metody przyrodolecz. stosowane w Kosowie nie uległy zmianie. Kuracjusze mają sposobność przekonania się, że przez zahartowanie organizmu zdobędą większą odporność. Do Lecznicy przybywają w dalszym ciągu kuracjusze ze wszystkich stron, co świadczy o wzrastającej popularności metod kosowskich.

—:o:—

NOWE ODKRYCIA W PODZIEMIACH KATEDRY WILEŃSKIEJ. W katedrze wileńskiej dokonano otwarcia nowego sklepu, od wieków przeznaczonego na groby biskupów wileńskich, który znajduje się pod kaplicą Januszowską. Okazało się, że sklep ten jest do połowy zalany wodą, skutkiem ostatniej powodzi. Znajdowały się tam **resztki trumien m. in. biskupa Massalskiego z XVIII w.** Płyta zamykająca kryptę, gładka od zewnątrz, po stronie odwrotnej okazała się płytą nagrobkową, przedstawiającą postać kobiecą wysoce artystycznej roboty. Jest ona mało uszkodzona. Według dokumentów archiwalnych ogłoszonych niedawno przez dr. Marjana Morelowskiego, płyta ta prawdopodobnie stanowi fragment zniszczonej za czasów najazdu moskiewskiego w roku 1655 cennego nagrobka ks. prałata Herburta Mammerta.

TRZY SIOSTRY UTONĘŁY W RZECE. W pobliżu wsi Rykowicze na Wileńszczyźnie trzy siostry Wojciukówny: Marja, Zofja i Jadwiga przeprawiały się łodzią na drugą stronę rzeki Trościanicy. Silny prąd uniósł łódź z biegiem rzeki i w pewnej chwili wywrócił. **Dziewczęta utonęły. Zwłok nie wyłowiono.**

ŚMIERĆ DEZERTERA PO POCIĄGIEM. Aresztowany za uchylanie się od służby wojskowej 24-letni Chmiel, eskortowany przez policjanta gminnego Racza, w chwili przejazdu pociągu przez stację Munina, w pobliżu Jarosławia, wyskoczył z wagonu tak nieszczęśliwie, że **dostał się pod koła, które zdruzgotały mu czaszkę.** Eskortujący go policjant wyskoczył również, odnosząc poważne obrażenia rąk i nóg.

ŻYWCEM UGOTOWAŁ SIĘ W KOTLE. Z Łodzi donoszą o strasznym wypadku w żydowskiej łaźni rytualnej. Właściciel tej łaźni, Inberg wpadł do kotła, napełnionego wrzącą wodą. Nikt nie zauważył tego wypadku i **dopiero po kilku godzinach odnaleziono na dnie kotła zwłoki.**

Z całego świata.

Przed wizytą Mussoliniego w Watykanie

W oficjalnych kołach włoskich panuje przekonanie, że wiadomość o wizycie Mussolini'ego u Ojca św. niebawem się urzeczywistni. Sekretarz stanu kardynał Pacelli, który miał przed kilku dniami rozpocząć urlop, wstrzymał swój wyjazd na okres po zapowiedzianej wizycie.

Ostatnio donosi Prager Presse, że odwiedziny Mussolini'ego w Watykanie zostały przesunięte na później z powodu niezbyt sympatycznego przyjęcia ostatniej ugody przez katolicką prasę zagraniczną.

Rząd francuski zwraca Kościołowi dobra

Ostatnio władze francuskie zwróciły biskupowi Contances, Msgr. Luvard, rezydencję biskupią, zasekwestrowaną w r. 1906 na skutek prawa o rozdziale Kościoła od państwa. W ubiegłą niedzielę w rewindykowanej kaplicy rezydencji odbyły się święcenia kapłańskie dwóch braci hrabiów de Gibon, oraz uroczysta intronizacja N. Sakramentu po dwudziestopięcioletniej przerwie. (KAP).

—:o:—

KONGRES AKCJI KATOLICKIEJ W INDJACH. W dniach 18 do 20 października rb. w Karachi odbędzie się kongres indyjskiej Akcji katolickiej w połączeniu z inauguracją pomnika ku czci Najśw. Serca Jezusowego. (KAP).

Smierć kardynała Ragonesi.

Nad ranem w poniedziałek zmarł w macierzystym domu sióstr Najśw. Serca Jezusa w Poggio pod Caiano w Toskanji śp. **kardynał Francesco Ragonesi**, opatrzony św. Sakramentami i błogosławieństwem papieskiem. Śp. kardynał Ragonesi liczył lat 81 i był prefektem apostolskiego trybunału sygnatury. Zajmował stanowiska nuncjusza w Kolumbji i Madrycie, do kolegjum kardynalskiego powołany został przez Benedykta XV.

Zmarły kardynał chorował już od dłuższego czasu. Ostatnio przebywał w sanatorjum w Szwajcarji, skąd po pewnem polepszeniu powrócił niedawno do Rzymu. Gdy ponownie zapadł na zdrowiu udał się do wspomnianego domu sióstr N. Serca Jezusa, gdzie zmarł na zapalenie opłucnej. (KAP).

Znieslenie schroniska na górze św. Bernarda.

Ponieważ praca zakonników na dużej i małej górze św. Bernarda, wobec nowoczesnych środków komunikacyjnych i ratunkowych stała się zbyteczną, zakon ten, założony przez św. Bernarda z Mentony, archidjakona Aosty (z 1008 r., kanonizowany w r. 1681) zamierza pustelnię swą przenieść do Tybetu i tam zorganizować stacje ratownicze na wzór prowadzonej dotąd na górze św. Bernarda. Wraz z zakonnikami przeniesione zostaną do Tybetu ich słynne psy. (KAP).

Nowe nieszczęścia grożą Hondurasowi.

Stolica Hondurasu angielskiego, Belize, która była nawiedzona katastrofą cyklonu, jest zagrożona dwoma nowemi niebezpieczeństwami. W jednem z przedmieść miasta, noszącem nazwę Mezopotamja, wybuchł wielki pożar, którego dotychczas nie ugaszono. Zachodzi obawa wielkich eksplozji, ponieważ w pobliżu znajdują się składy alkoholu. Obserwatorjum meteorologiczne w Tacubaya sygnalizowało zbliżenie się nowego tornada, który jest gwałtowniejszy od poprzedniego. Cyklon idzie z Vera Cruz i przeszedł już nad miastem Quintana Roo, w Meksyku. Mieszkańcy opanowani paniką, uciekają w głąb kraju. **Cyklon wyrządził szkody w pasie 100 klm** Wody rzeki, która przepływa koło Belize, są zanieczyszczone przez trupy.

Wyludnianie się wielkich miast niemieckich.

Ilość małżeństw w wielkich miastach niemieckich spadła w kwietniu br. o jedną piątą w porównaniu do kwietnia 1930 r.

Liczba urodzin zmniejszyła się w tym czasie o jedną siódmą z 19 na 1000 mieszkańców na 12, natomiast wzrosła ilość śmierci z 10.9 na 1000 mieszkańców w r. 1930 na 11.3 w r. 1931. W ten sposób przeciętna przyrostu urodzin nad śmiercią wynosi w wielkich miastach niem. **tylko o 0,7 na 1.000 mieszkańców.**

Do otrzymania tego niewielkiego ogólnego przyrostu przyczyniają się głównie miasta okręgu przemysłowego, natomiast w większej części pozostałych miast stwierdza się większą ilość śmierci niż urodzin.

—ooo—

STENOGRAFJA PRZEDMIOTEM OBOWIĄZUJĄCYM WE WSZYSTKICH SZKOŁACH Z. S. R. R. Donoszą z Moskwy, iż od roku przyszłego do wszystkich szkół sowieckich, zarówno początkowych jak i średnich, zostanie wprowadzona stenografja, jako przedmiot obowiązujący.

Nietaktowni socjaliści norwescy.

Ciekawy incydent zdarzył się w Oslo, stolicy Norwegji, z okazji uroczystości założenia kamienia węgielnego pod budowę ratusza. Incydent ten ma źródło w tem, że komunistyczno-socjalistyczne stronnictwo Norwegji zwalcza programowo monarchję i przy różnych okolicznościach demonstruje swe wrogie nastroje dla panującej rodziny.

Demonstracje socjalistów przybierają czasem formę śmiesznie małostkową. Oto z okazji wspomnianej uroczystości prezydent stolicy, posiadającej od trzech lat większość socjalistyczną w radzie miejskiej, pominął w zaproszeniach demonstracyjnie rodzinę królewską. Fakt ten poruszyła prasa mieszczańska i wezwała ludność do zbojkotowania uroczystości. Król Haakon jednak chcąc widocznie pokazać, jak mało sobie robi z dziecinnego postąpienia prezydenta miasta p. Indrebö, skorzystał z tego, że jako ofiarodawca 50.000 koron na fundusz budowy ratusza ma prawo nabyć kartę wstępu.

Decyzja ta spotkała się z ogólną sympatją ludności i wielotysięczne tłumy zgotowały królowi i następcy tronu w czasie uroczystości niezwykle gorącą owację, co chyba dostatecznie przekonało socjalistów, że postąpienie ich było wielkim taktycznym błędem.

—ooo—

ZGON OJCA CATHREINA. Dnia 10-go bm. w Akwizgranie zmarł **ojciec Wiktor Cathrein T. J.**, znakomity teolog i długoletni profesor filozofji moralnej w kolegjum św. Ignacego w Valkenburgu. Śp. O. Cathrein w ciągu swej długoletniej pracy profesorskiej wydał szereg dzieł z dziedziny ascezy, etyki, nauk społecznych i prawa. Jego znakomite dzieła „Filozofja moralna“, „Socjalizm“ doczekały się kilkunastu wydań i zostały przetłumaczone m. in. na język polski. (KAP).

CZECHOSŁOWACKIE REZERWATY PRZYRODY W TATRACH NA SŁOWACZYŹNIE. Czechosłowackie ministerstwo szkolnictwa i oświaty narodowej w porozumieniu z dyrekcją lasów państwowych opracowało projekt państwowych rezerwatów przyrody w Tatrach słowackich. Przy opracowywaniu projektu uwzględniono doświadczenia w tym kierunku we Szwajcarji oraz opinję Polskiej Akademji Umiejętności w Krakowie oraz Czechosłowackiej Akademji Nauki i Sztuki. Rezerwat **obejmować będzie cały teren Tatr słowackich do Orawy.** Odcinek ten utrzymywany będzie w naturalnym stanie i służyć będzie dla celów naukowych i turystycznych.

III. Republika we Francji ukończyła 61 lat istnienia.

W ciągu niespełna jednego stulecia forma rządów we Francji uległa wielokrotnym przemianom. Zapoczątkowuje je Wielka Rewolucja, w wyniku której, po obaleniu monarchicznych rządów Burbonów, powstaje w r. 1792 **Pierwsza Republika.** W r. 1804, po przejściowym okresie Konsulatu, następują rządy Napoleona I, czyli t. zw. **Pierwsze cesarstwo.** Od r. 1814 do 1830 panują znów Burboni, jest to okres t. zw. **Restauracji.** Od r. 1830 do r. 1848 panuje Ludwik Filip Orleański. Po jego abdykacji następują **rządy Drugiej Republiki**, którą obala Ludwik Napoleon, ogłaszając się cesarzem Francji w rok po zamachu stanu z dn. 2 grudnia 1851 r. Wreszcie, w dniu 4 września 1870 roku, po klęsce pod Sedanem i wzięciu do niewoli Napoleona III, na gruzach Drugiego Cesarstwa powstaje **Trzecia Republika, święcąca we wrześniu r. b. 61-ą rocznicę swego istnienia.**

Prowizoryczny rząd Narodowej Obrony zawiera w dniu 10 maja 1871 roku pokój z Niemcami i uśmierza bunt ludu paryskiego, znany pod nazwą Komuny Paryskiej. Przez okres 44 lat republikański rząd Francji przeprowadza cały szereg reform. W pierwszym rzędzie należy wspomnieć o organizacji państwa i o reformach w dziedzinie szkolnictwa, prawodawstwa podatkowego i społecznego. Umacnianiu się formy rządu republikańskiego towarzyszy ekspansja kolonjalna Francji. Francuzi rozszerzają swoje wpływy i władzę **na Tunis** (1881), Indochiny (1883), Afrykę centralną, Madagaskar (1885) i Marokko (1901).

Teatr i kino.

Z TEATRU LUBELSKIEGO.

Onegdaj odbyło się pierwsze inauguracyjne przedstawienie Teatru Lubelskiego, przy licznym udziale publiczności. Dawano „Wesele“ Wyspiańskiego, którego wykonanie spotkało się z nader przychylnem przyjęciem publiczności.

KRYZYS TEATRALNY NA WĘGRZECH.

Donoszą z Budapesztu: Dla zaradzenia ciężkiej sytuacji finansowej, jak donoszą dzienniki, dyrekcje teatrów zamierzają obniżyć gaże aktorskie o 10—20%. Deficyt Opery królewskiej jest tak poważny, że niema mowy, aby mogła ona istnieć w przyszłym sezonie bez wydatniejszej jednorazowej pomocy. Dzienniki donoszą, że projektowana jest akcja wśród społeczeństwa, szczególnie wśród sfer arystokracji i finansjery, jeżeli nie przyniesie ona dostatecznie poważnych rezultatów finansowych, opera królewska zostanie zamknięta.

Z kin krakowskich.

Kino „Wanda“ wyświetla komedję amerykańską p. t. „Swawolne Studentki“, popartą groteską Buster Keatona. Jak zwykle „komik z nieruchomą twarzą“ nie śmieje się nigdy, choć ludzie boki sobie z jego powodu zrywają. Keaton reprezentuje w przeciwieństwie do Harold Lloyda czy Monty Banksa wyższy typ humoru. Komizm „busterkeatonowski“ polega na uleganiu materji; człowiek w walce z żywiołem, ulega mu; stąd wszystkie sytuacje u Keatona kończą się pognębieniem człowieka, istoty nieporadnej i popychanej. Natomiast Harold Lloyd reprezentuje zwycięstwo człowieka nad materją; materja ulega jemu. Kiedy spada z 6 piętra na bruk, strzepuje sobie kurz ze spodni i idzie najspokojniej dalej trotuarem. Kiedy ktoś go pchnie z mostu, Harold Lloyd upada oczywiście na pokład przejeżdżającego statku. To są te dwa różne podejścia, które przedstawia Buster Keaton w kinie „Wanda“ jest głębsze i bardziej zastanawiające.

Kino „Bagatela“ daje komedję niemiecką p. t. „Księżniczka Olala“ z typu operetek monarchicznych. Jest tam zawsze jakiś następca tronu państewka Askanji czy Bałdanji, który się bawi szeroko w Paryżu; Tu mu się spodoba jakaś modelka, w której się zakocha. Modelka okaże się czystej krwi księżniczką, a następca tronu powołany przez rewolucję do ojczyzny, zapowiada demokratyczne rządy w państwie. Koniec: młody król Bałdanji bierze ślub z księżniczką modelką.

„Wielki plan“ (t. j. zbliżenie): pocałunek, a po lewej stronie taśmy synchronizowany hymn narodowy Bałdanji.

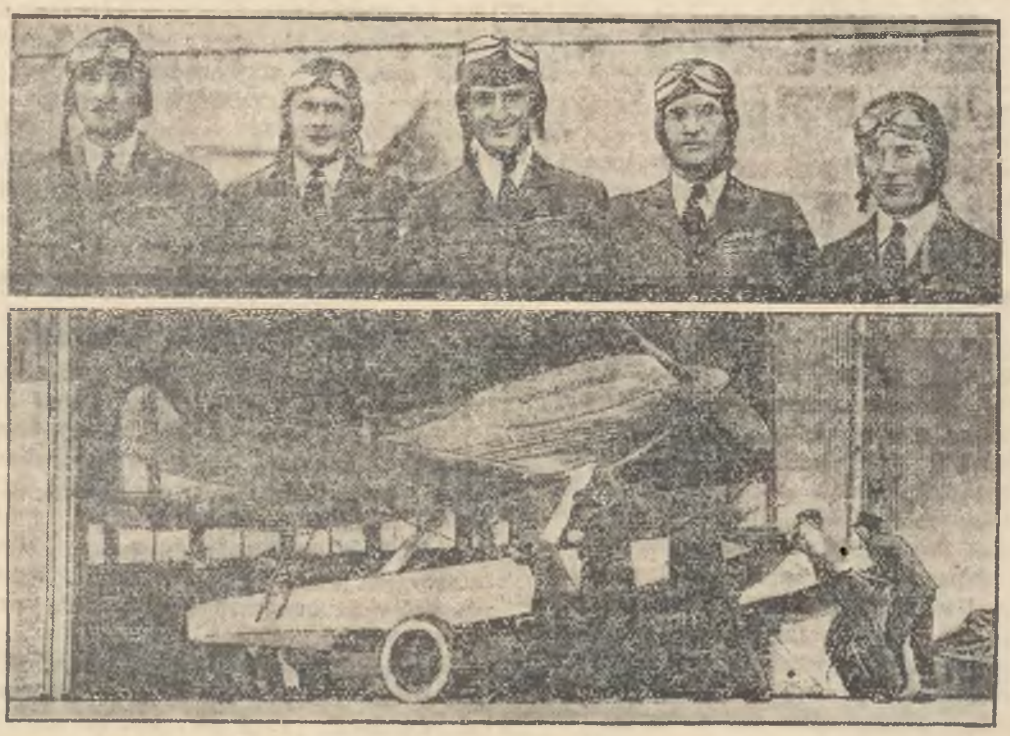
W podobnym mniej-więcej schemacie wygrywają dobrze swe role nieśmiały Walter Rilla i dystyngowana, miła Carmen Boni. Dodatek rewjowy posiada niektóre numery zbyt prowincjonalne (taniec), ale nagradza to parę „szmoncesowych“ piosenek p. Kaczorowskiego.

(mał.)

EUROPA ORGANIZUJE W AMERYCE WYSTAWY SZTUKI RELIGIJNEJ.

Agencja Artystyczna w Dreźnie, która specjalnie zajmuje się sztuką religijną organizuje w październiku i listopadzie szereg wystaw sztuki religijnej w Stanach Zjednoczonych. Do współpracy zgłosiło się szereg znanych artystów-malarzy, szkół artystycznych, oraz fabrykantów przedmiotów sztuki, głównie niemieckich. Jednocześnie, będzie wystawiony szereg fotografji, obrazujących prace nad odnowieniem starych i konstrukcją nowych świątyń oraz przedmiotów kultu. Wystawa ta objedzie następujące miasta: Nowy Jork, Chicago, Cleveland, Harvard i uda się następnie do Kalifornii.

Zwycięstwo Anglji w powietrzu.



Zgodnie z przewidywaniami, podczas tegorocznych wyścigów samolotowych o puhar Schneidera, pierwszą nagrodę zdobył Anglik, por. Boothman, osiągając 547 klm. na godzinę. Na górnem zdjęciu widzimy szereg wybitnych lotników angielskich, którzy walczyli o pierwsze miejsce. (Od lewej strony stoją: Por. Stainforth, por. Boothman, por. Orlebar, por. Long i por. Snaith). U dołu jedna z maszyn angielskich, biorących udział w wyścigach.

Rzeczy ciekawe.

Kiedy ludzie jedzą obiad?

Nietylko rodzaj pokarmów, ale i pora ich spożywania u różnych narodów jest różna. Zależne to jest od warunków i trybu życia oraz odmiennych przyzwyczajeń, panujących w poszczególnych krajach.

Pierwszy posiłek w ciągu dnia — śniadanie jadane jest niemal wszędzie między godziną ósmą rano a dwunastą.

Znacznie większa różnica panuje czasu spożywania obiadu. Pora tego posiłku przypada między godziną **dwunastą w południe, a drugą w nocy.** W odległych czasach, kiedy powszechnie wstawano o wiele wcześniej, niż dziś, obiad jadano niekiedy już **o 9-tej rano.** Obecnie stosunkowo najwcześniej jadają obiad Polacy — w porze południowej — i Rosjanie. Dotychczas i w Niemczech panował zwyczaj jadania obiadu w południe, obecnie jednak coraz bardziej wchodzi w modę jadanie obiadu w porze wieczorowej. Amerykanie, po sutem drugiem śniadaniu, jadają obiad o szóstej wieczorem, wkrótce po ukończeniu dnia pracy. Anglicy jadają zazwyczaj około godziny ósmej wieczorem. Wcześniej, bo o wpół do 7-mej jadają obiad w Turcji i Grecji. W Hiszpanji i Portugalji jada się obiad późno, w kilka godzin po zachodzie słońca, a to ze względu na panujące w ciągu dnia upały; przeważnie obiad przypada o 10 lub wpół do 11-tej. Najpóźniej przyzwyczajeni są jadać Rumuni, u których obiad, jako główny posiłek dzienny, jest właściwie kolacją, ponieważ przypada około północy.

Sport.

WĘGRY — AUSTRJA W PŁYWANIU

W niedzielę rozegrane zostało międzypaństwowe spotkanie w pływaniu Węgry — Austrja, zakończone spodziewanym zwycięstwem Węgrów w stosunku 48:27.

Ważniejsze wyniki: 100 metrów st. dowolnym — 1) Barany 1:00. 200 metrów stylem klasycznym — 1) Hild (W) 2:58.6 sek. 100 metrów na wznak — 1) Nagy (Węgry) 1:14 s. Sztafeta 4 x 200 metrów — 1) Węgry 9.45.2 s., 2) Austrja 10.19.4 sek.

—oOo—

NIEMCY POŁUDNIOWE — AUSTRJA 55:48. Rozegrane w niedzielę międzypaństwowe zawody lekkoatletyczne Austrja — Południowe Niemcy zakończyły się **zwycięstwem Niemców** w stosunku 55:48.

ZAKOŃCZENIE NADBAŁTYCKIEJ OLIMPJADY AKADEMICKIEJ. W niedzielę zakończone zostały w Rydze międzynarodowe zawody zwane „Olimpjadą Nadbałtycką Akademicką“, w których udział brały reprezentacje **Łotwy, Finlandji, Estonji i Litwy.**

Punktacja ogólna dała pierwszeństwo **Finlandji — 127 punkt.**, przed Estonją — 104 punkt, Łotwą 66 punkt. i Litwą 9 punkt.

Mecz piłki nożnej Litwa — Łotwa przyniósł zwycięstwo Litwinom w stosunku 6:1.

UKARANI PIŁKARZE. Wydział Gier i Dyscypliny ukarał dwóch znanych graczy ligowych, a mianowicie: Nawrota (Legja) za **brutalną grę w zawodach Legja — Garbarnia jednym tygodniem dyskwalifikacji,** oraz **Gazura** (Warszawianka) za niebezpieczną grę na zawodach Polonja — Warszawianka jednym tygodniem dyskwalifikacji.

Od Kapstadu do Zambezi

Z WĘDRÓWEK POLSKIEGO MISJONARZA.

Poniżej zamieszczamy fragment z korespondencji polskiego misjonarza O. K. Konopki T. J. do „Misyj Katolickich“ w Krakowie. Ilustruje ona barwnie współczesne życie w Afryce Południowej. (Uw. Red.).

Gdym dojeżdżał do Kapstadu, gdzie miałem lądować, bardzo byłem ciekaw wrażeń... Jak też to będzie w Afryce? Czy tak, jak w Polsce?

Wyjeżdżałem z ojczyzny w sam raz, gdy panowało wielkie bezrobocie, gdy szeptano ze zgrozą o zmniejszaniu pensyj urzędnikom. Biedna i smutna ta Polska — pocieszano mię — dobrze, że ksiądz jedzie, nie będzie patrzał na to wszystko. — Proszę napisać, jak tam jest... Pewnie lepiej... Dlatego też patrzyłem bardzo, gdym wysiadał w Kapstadzie, czy tu na obczyźnie istotnie jest lepiej...

Zanim jednak na dobre stanąłem na lądzie, musiałem pokazać urzędnikom moje papiery. Siedli sobie urzędnicy we fotelach, a nam kazano stanąć w ogonku, jak w Polsce — i czekać swej kolejki. Pokazuję paszport. Wizę angielską mam, a nadto specjalne pozwolenie od urzędu emigracyjnego Rodezji na przyjazd. Ale urzędnik patrzy na to wszystko i — na bok mnie usuwa. Co to? Wszystkich pasażerów załatwił i wtedy dopiero objaśnia mi, że muszę zapłacić 15 funtów (600 zł.) za pozwolenie na lądowanie. — Przecież nam pozwolono na przyjazd — tłumaczę się urzędnikowi. — Tak — odpowiada — ale tutaj „nie stoi“ napisane, że jest pozwolenie na wylądowanie. Przecież co innego lądować z okrętu, a co innego przyjechać do kraju...

Narzekałem w Polsce na „polską biurokrację“ — a tutaj musiałem jeszcze z godzinę czasu stracić, zanim ten pan zapisać zdołał kilka arkuszy druku, jakie mi wręczył na odchodnem. A i potem jeszcze coraz to inny pan przychodził do pociągu i spisywał protokóły: Kto, skąd, poco, naco?... To znowu odemnie zażądano, abym ja własnoręcznie spisywał całe arkusze o tem, jakie imię mego ojca, matki, całej familji i t. d.

Miasto samo wydało mi się rajem, gdym wreszcie wjechał na ulicę, ale tak samo jak w Polsce, nie świeciły się od czystości asfalty i chodniki, owszem wiaterek spokojnie zdmuchiwał proch z ulicy prosto w twarz. I zapachy uliczne takie same jak w Warszawie, ale w tej — na Nalewkach, lub w Krakowie — na Kaźmierzu. Knajpy pełne, „jako, że to przy świątecznym dniu (Niedziela Wielkanocna!)“.

Gdym nazajutrz rano całe półtorej godziny musiał czekać na express na głównej stacji w Kapstadzie, zacząłem już na dobre wzdychać do „polskich nieporządków“. Czy może gdzieś na linji się spóźnił? — Nie, przecież go tutaj zestawiali! Kolejarze mówili, że „pocztę tak długo ładuje“. — Tak, ładował pocztę — no i był poniedziałek — „szewski poniedziałek“. Stanowczo w Polsce toby nie uszło, jak mi się zdaje. — Ale naprawdę „inaczej jest w Polsce“ — powiedziałem sobie, gdym zobaczył ów ekspres nadjeżdżający z półtoragodzinnem opóźnieniem. Prawdziwa mizerja — złożona z wozów wąskotorowych, żadną miarą niesposób przesunąć się z kuferkiem przez ich korytarzyki; zrozumiałem także, dlaczego wszystkie kuferki podają przez okno i dlaczego na zewnątrz wagonu przy każdem oknie już naprzód wisi kartka z nazwiskiem podróżnego.

Co mi się podobało i zaimponowało, to wysuwane siedzenia trzypiętrowe; sześciu podróżnych drugiej klasy (więcej nie wolno przyjmować do przedziału) ma wygodne sypialne miejsce, na które za niewielką opłatą kładzie Murzyn pościel higjenicznie czystą. Tylko niehigjeniczne jest zamiatanie Murzyna, który co parę godzin robi szczotką kurz na korytarzach — bezskutecznie, bo śmiecie jadą z nami dalej. Zdaje mi się, że u nas w Polsce jest inaczej. A także zdaje mi się, że u nas inaczej karmią w wagonie restauracyjnym. Za 20 zł. na nasze pieniądze, dawali jeść wprawdzie trzy razy dziennie, ale — podeszwa na bydlęcym łoju, zwała się szumnie rostbeefem, jakiś klajster z mąki, polany sokiem — jawił się jako pudding i t. p.

Także zgóry poinformowano mnie, że chociaż mam bilet tylko drugiej klasy, mogę jechać cały czas sam, bylebym umiał pomówić z konduktorem. Poinformowano mię także o wysokości tej „stałej dopłaty“. Po jej uiszczeniu konduktor zawsze znajdzie „jeszcze wyjątkowo jeden przedział wolny“, do którego sam przenosi wszystkie bagaże i podróżny może być pewnym, że całą drogę sam pojedzie. Wielką wygodą naprawdę jest to, że można kupić bilet u konduktora — naturalnie trzeba się naprzód doń zgłosić — i to bez żadnej „dopłaty manipulacyjnej“. Jest to bardzo ważne tutaj w Afryce. Chociaż człeku przyjdziesz na stację pół godziny przed odjazdem pociągu, kasa „już“ jest zamknięta, ponieważ pan kasjer poszedł na rozgrywkę meczu footbalowego, a naczelnik stacji, zainterpelowany, odpowiada ci spokojnie, że „to nic nie szkodzi, gdyż pan może przecież kupić bilet u konduktora w pociągu!“

Jeśli się weźmie do ręki rozkład jazdy, to naprawdę niewiadomo, jak jechać. Byle drogę 500 czy 700 km. (mil ang.) trzeba jechać dwa, albo i trzy dni. Dlaczego? Bo przyjedziesz na stację, powiadają ci, że trzeba się przesiąść, a pociąg — ma połączenie za 6 lub 10 godzin! U nas, to nie wiem ileby było interpelacyj w parlamencie, ileby nadzwyczajnych wydań po gazetach ogłosiło taki skandal „polskiego kolejnictwa“. Tutaj w Afryce nietylko Czarni są nieczuli na tego rodzaju drobnostki, ale i Biali krzewiciele kultury.

U nas inaczej, na naszych kolejach urzędnikowi nie wolno wychodzić ze służby na mecz... Ale, niestety inaczej jest też u nas pod innym względem. W Polsce nie można sobie na to pozwolić, by spokojnie wyjść z przedziału, zostawiając rzeczy na „Boskiej Opatrzności“. — Tutaj przeciwnie, nic nie zginie, szanują cudzą własność... Stacje kolejowe także inne, niż u nas; — wszystkie są parterowe, a nieraz cała stacja — to słup, a na nim telefon i koniec. Konduktor telefonuje dalej, pytając, czy wolna droga... Oszczędność w urzędnikach!

Naogół kolejarze są tutaj dobrze zorganizowani, wszędzie mają swoje kluby, swoje pi-

Co słychać w Krakowie.

Czwartek 17: Stygmat. św. Franciszka S.
Piątek 18: św. Józefa z Kupertynu.
Piątek 18: wschód słońca o godzinie 5.38, zachód o 18.10.

———:o:———

ZMIANY NA STANOWISKU KOMENDANTA POLICJI. Wojewódzki komendant policji państwowej w Krakowie p. Stanisław Pilch został przeniesiony w stały stan spoczynku, a na jego miejsce zamianowany insp. Henryk Walczak.

ZEBRANIE DELEGATÓW ORGANIZACYJ URZĘDNICZYCH. Jak się dowiadujemy, w przyszły czwartek, t. j. 24 b. m. odbędzie się zebranie reprezentantów wszystkich Organizacyj urzędniczych w sprawie ostatnich redukcyj i w sprawie bezrobotnych urzędników. Zebranie zwołano przez Związek Zrzeszeń pracowników publicznych wojew. krakowskiego odbędzie się o 7 wiecz. w sali Zjednoczenia Polskich Kolejowców przy ul. św. Filipa 6.

REJESTRACJĘ POBOROWYCH ROCZNIKA 1911 przeprowadzi Wydział V. Magistratu w miesiącach październiku i listopadzie b. r. codziennie od godziny 9—13-tej. Poborowi winni przynieść ze sobą wyciąg metryki, ostatnie świadectwo szkolne i świadectwa uzdolnienia fachowego (dyplomy wyzwoleń na czeladnika). Zgłoszenia te mogą także uskutecznić członkowie rodzin poborowych, urodzonych w Krakowie w r. 1911. W razie niezgłoszenia się, winni karani będą grzywną do 500 zł. względnie aresztem do 6 tygodni albo obu temi karami łącznie.

LOSOWANIE DZIEŁ SZTUKI. Obecnie czynią się już przygotowania do losowania dzieł sztuki w Pałacu przy pl. Szczepańskim. Jak wiadomo każdy posiadający akcję (bilet roczny) ma prawo do brania udziału w losowaniu. Każda akcja znajduje się w urnie i może wygrać piękny wartościowy obraz lub rzeźbę. Losowanie to, jak już donieśliśmy, odbędzie się w październiku w obecności rejenta, dyrekcji Towarzystwa i akcjonarjuszy. Z obrazów przeznaczonych do losowania będzie przedtem urządzona wystawa, by każdy mógł się przekonać o wartości tych dzieł. Jeszcze do 15 października można nabywać akcje w kancelarji Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Krakowie, Pl. Szczepański 4, w cenie po 20 zł. i 50 gr. Z prowincji na przesyłkę poleconą i na akcję należy przesłać 21 zł. i 50 gr.

NA TARG przy ul. Zabłocie w dn. 15 bm. spędzono ogółem 247 koni. Płacono za konie pojazdowe 300—700 zł., za pociągowe lekkie 200—500 zł, za rzeźne 25—100 zł. Sprzedano na wywóz zagranicę 18 sztuk. na rzeź miejscową 8. Spęd był wzmożony, ceny nieco niższe niż na poprzednim targu. Popyt słaby, tendencja zniżkowa.

ZATRUŁA SIĘ PRZYPADKOWO. Wczoraj rano wezwano Pogotowie ratunkowe na ul. Bożego Ciała 10, gdzie 17-letnia Marja Jędrzejowska zatruła się gazem świetlnym. Ofiarę wypadku przewieziono w groźnym stanie do szpitala.

KRADZIEŻE. Gustaw Dereżkowski, kierowca samochodu, zam. w Niemcach pow. Będzin. zgłosił w policji, że dnia 15 b. m. o godz. 15 skradziono mu z samochodu stojącego przed Grand Hotelem obuwie damskie na szkodę Niny Natansohnowej właścicielki dóbr w Niemcach pow. Będzin. — Na szkodę Jana Kubika, zam. w Muszowie pow. Miechów. skradziono z wozu stojącego na pl. Szczepańskim — kożuch wartości 120 zł. — Stanisławowi Bulce zam. w Czyżynach pow. Kraków, skradziono na tandecie w ul. Szerokiej z kieszeni, zegarek męski, wartości 50 zł. — W ciągu ubiegłej doby policja przytrzymała Jagłę Wojciecha (l. 31), robotnika, za kradzież roweru, Miejszak Marję (l. 26), służącą, za kradzież 15 zł. na szkodę swego byłego pracodawcy i Richtera Süssera (l. 40). zam. w Dąbrowej pow. Chrzanów. przytrzymanego rpzez urzędnika celnego w Zebrzydowicach za przemyt owoców zagranicznych (bananów i ananasów) wagi 40 kg.

Konferencja w sprawie bezrobotnych w pow. krakowskim.

Wczoraj we środę odbyło się w magistracie krakowskim posiedzenie powiatowego Komitetu do walki z bezrobociem, przy udziale przedstawicieli niemal wszystkich gmin pow. krakowskiego. **W pow. krakowskim znajduje się około 2.800 bezrobotnych** (nie licząc ich rodzin), którzy utracili już prawo do pobierania zasiłków i wskutek tego znajdują się w fatalnem położeniu. Skupienia bezrobotnych występują najsilniej w **Skawinie, Borku Fałęckim, Łagiewnikach, Prokocimiu, Woli Duchackiej** i Górce Narodowej.

Akcja żywienia względnie dożywiania bezrobotnych ma objąć **okres półroczny, t. j. od listopada do kwietnia. Licząc skromnie po 20 gr. na osobę dziennie, trzeba będzie dysponować kwotą 70.000 zł. (względnie równowartościa w artykułach spożywczych), aby w ciągu wspomnianych 6-ciu miesięcy móc nieść skuteczną pomoc rzeszom** pozbawionym pracy. Akcja ta, która pójdzie współrzędnie z akcją Komitetu Arcybiskupiego, obejmie również dożywianie dzieci szkolnych ubogich rodziców. W poszczególnych miejscowościach dotkniętych najbardziej bezrobociem będą utworzone **Komitety lokalne,** które w specjalnych jadłodajniach będą wydawały ciepłą strawę. Komitet powiatu krakowskiego jest zdany wyłącznie na własne siły i nie może się spodziewać żadnej subwencji ani ze strony Komitetu wojewódzkiego ani centralnego.

W wyniku konferencji uchwalono przystąpić bezzwłocznie do akcji pomocy na rzecz bezrobotnych za pośrednictwem Komitetów lokalnych, które będą działały w ścisłem porozumieniu z Komitetem powiatowym.

Morderca żony przed sądem.

Przed krakowskim sądem przysięgłych stanął wczoraj 34-letni **Mieczysław Kochanek,** oficer rezerwy, a ostatnio urzędnik prywatny, zamieszkały w Nowej Olszy pod Krakowem. Kochanek oskarżony jest o to, że 15 stycznia br. w Nowej Olszy zamordował swoją żonę Helenę; czynem tym dopuścił się zbrodni z par. 134 i 135. Rozprawa rozpisana jest na 3 dni. Trybunałowi przewodniczy so. Konopacki, wotują so. Jek i so. Pilarski, oskarża prokurator Dr Lewicki.

Dnia 15 stycznia br. około godz. 8 rano lokatorzy domu przy ul. Pięknej 8 w Nowej Olszy, sąsiadujący z mieszkaniem małżeństwa Kochanków, usłyszeli pochodzące z tego mieszkania krzyki **i wołania kobiece „ratunku“, księdza“.** Po chwili padły dalsze wołania: „policja, pogotowie“. Sąsiedzi weszli do kuchni i oczom ich przedstawił się grozą przejmujący widok. **Na otomanie leżała cała krwią zbroczona martwa już Kochankowa, a obok zakrwawiony sztylet i tłuczek do mięsa.** Przez uchyloną zasłoną, dzielącą kuchnię od pokoju widać było leżącego w łóku Kochanka, **który ze stoickim spokojem kołysał dziecko, znajdujące się w kołysce.** Wkrótce przybyła policja i lekarz pogotowia ratunkowego, a następnie komisja sądowo-lekarska.

Jak stwierdzono w śledztwie, w domu Kochanków w czasie krytycznego zajścia byli obecni sami tylko małżonkowie, oraz ich dziewięciomiesięczna córeczka Jadwiga; służąca poszła na zakupy do miasta. Gdy Kochanek zaczął czynić żonie wymówki z powodu jej znajomości z niejakim Skrobotowiczem, uderzyła go tłuczkiem w prawe ramię, zaś lewą ręką chwyciła go za włosy. Wtedy on — jak zeznał w śledztwie — wyrwał żonie z rąk tłuczek, przechylił ją na łóżko i uderzył tłuczkiem w głowę, poczem **porwał sztylet i pchnął nim ją kilkakrotnie w piersi.** Następnie wyszedł do kuchni i począł wołać: „pogotowie“. Pobiegła za nim i ona, chwyciła go za włosy, a wówczas on **pchnął ją na otomanę i ugodził znowu sztyletem.**

Oskarżony w zeznaniach swoich na wczorajszej rozprawie zaznaczył, że czynu dokonał w obronie koniecznej wobec napadnięcia go przez żonę, uzbrojoną w tłuczek. **Przedstawił on żonę w jak najgorszem świetle, a siebie jako nieszczęsną ofiarę wiarołomstwa żony, nadużycia zaufania ze strony przyjaciela Skrobotowicza oraz jako ofiarę nieżyczliwego losu. Żonie i Skrobotowiczowi przypisuje winę całego zajścia.**

Po przesłuchaniu oskarżonego odroczono rozprawę do dnia dzisiejszego.

———oOo———

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Czwartek: „Ziółko“.
Piątek: „Sztuba“.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: Swawolne studentki, oraz Buster bokserem.
ŚWIT: Syn szczęścia.
BAGATELA: Na ekranie „Madame Olala“ — Na scenie: „300 żon“.
SZTUKA: „Igrzysko uczuć“.
APOLO: „X — 27“ (w rolach Marlene Dietrich).
CORSO: Otwarcie kina dźwiękowego Corso „Hadżi Murat“ (w roli gł. Iwan Możuchin, Lili Dagower).
ŚWIATOWID: Triumf miłości.
Warszawa: Moja ciotka — twoja ciotka (Ralf, Artur Roberts, Angelo Ferrari, H. Porter).
UCIECHA: „Szary dom“.

——o——

WZNOWIENIE PRZEDSTAWIEŃ KOMEDJI I DRAMATU W TEATRZE M. IM. SŁOWACKIEGO. Dziś powraca na repertuar teatru miejskiego znakomita francuska komedja „Ziółko“ („Panna Marcelina“), której dotychczasowe przedstawienia cieszyły się zawsze wybitnem powodzeniem, a wykonawcy serdecznym aplauzem publiczności. Jutro 31-sze powtórzenie niezwykle interesującej „Sztuby“ K Leczyckiego w premjowej obsadzie.

WYSTĘPY GOŚCINNE W OPERZE KRAKOWSKIEJ. Celem podniesienia poziomu przedstawień operowych na scenie krakowskiej, dyrekcja teatru zaprosiła na szereg występów: światowej sławy mistrzynię koloratury Adę Sari, sopranistkę opery katowickiej i p. Marję Bielecką, tenora opery warszawskiej p. Ignacego Dygasa, barytona opery poznańskiej p. Stefana Romanowskiego, oraz tenora opery lwowskiej p. Tadeusza Szymonowicza. Cykl tych występów gościnnych rozpocznie Ada Sari w sobotę 19 bm. w operze Verdi'ego „Rigoletto“. Obok tej bezkonkurencyjnej Gildy, wystąpią gościnnie p. Tadeusz Szymonowicz w partji Księcia, oraz p. Stefan Romanowski w partji Rigoletta. Dalszą obsadę stanowią doborowe siły zespołu Towarzystwa Operowego. Bilety na sobotnią premjerę sprzedaje kasa teatru miejskiego.

ADA SARI, wszechświatowej sławy śpiewaczka koloraturowa, przed wyjazdem w początkach m. października na trzymiesięczne tournee artystyczne po Szwecji, Skandynawji i Norwegji, uświetni swoim udziałem przedstawienia operowe w Krakowie. Pierwszy występ odbędzie się w najbliższą sobotę dnia 19 b. m. w operze „Rigoletto“.

„HALKA“ NA PRZEDSTAWIENIU POPOŁUDNIOWEM PO CENACH ZNIŻONYCH ukaże się w niedzielę 20 b. m. Tytułową partję wykona gościnnie artystka opery katowickiej p. Marja Bielecka. Początek przedstawienia wyjątkowo o godz. 4 po południu.

———X———

Otwarcie Kliniki położniczej i chorób kobiecych Uniw. Jag.

Klinika położnicza i chorób kobiecych U. J. przy ul. Kopernika L. 7. **pozostająca pod dyrekcją prof. Dr. J. Zubrzyckiego, zamknięta** przejściowo z powodu remontu po gruntownem odnowieniu i zaprowadzeniu **najnowszych urządzeń leczniczych z zakresu leczenia** zachowawczego, radjo-fizyko i elektroterapji (rad, diatermja, lampa kwarcowa, solux itp.) wznawia swą działalność z dniem 21 b. m. Przyjmowanie chorych ginekologicznych odbywa się codziennie od godziny 8 rano; przypadki nagłe i położnicze całą dobę.

Konfiskata kilkuset kg. mięsa.

Przy wczorajszych rewizjach sanitarnych jatek mięsnych skonfiskowano kilkaset kilogramów mięsa przemyconego z prowincji. Bartłomiej Olszowski prowadzący jatkę mięsną przy pl. Słowiańskim miał na składzie **kilka sztuk świń, które w sposób potajemny były zabite i przez nikogo niebadane. — Mięso jako szkodliwe dla zdrowia zostało skonfiskowane, a** jatka zamknięta.

Telegramy

POLSKA MISJA LOTNICZA W PARYŻU.

Paryż, 15. 9. (PAT). Polska misja lotnicza pod przewodnictwem płk. Rayskiego zwiedziła wystawę kolonjalną. Przyjmował misję gen. **Langlois.** Honory wojskowe oddała misja u stóp wieży z bronzu, wzniesionej na cześć wojska kolonjalnego. Po zwiedzeniu wystawy przyjmowano gości herbatką.

REICHSBANNER ORGANIZACJĄ WOJSKOWĄ.

Królewiec, 15. 9. (PAT). „Königsberger Allg. Ztg.“ dowiaduje się z miarodajnych źródej. że lewicowy Związek Reichsbanneru posiada w Spandawie pod Berlinem koszary, w których szkoli wojskowo swoich członków. Na kursy przyjmowani są bardziej uzdolnieni członkowie z całych Niemiec.

———X———

PIORUN UDERZYŁ W SAMOLOT DO X. Donoszą z Nowego Jorku, że na stojący na lotnisku w North Beach samolot „Do X“ uderzył piorun. Jeden z członków załogi został ranny, a dwóch innych doznało ogłuszenia. Samolot nie jest uszkodzony.

BRIAND NIEPOSŁUSZNYM PACJENTEM Francuski minister spraw zagranicznych, Briand, jest palaczem namiętnym, wypalającym do 60. długich francuskich papierosów dziennie. Podczas ostatniej choroby ministra opiekujący się nim lekarze, stwierdziwszy u pacjenta nadzwyczajne wyczerpanie nerwowe i wysokie ciśnienie krwi, **nakazali mu ograniczyć palenie do minimum.** Ale nieposłuszny pacjent pozornie tylko zgodził się na radę lekarzy, jak bowiem wyznał obecnie jednemu ze swych przyjaciół, **wypalał potajemnie papierosa za papierosem,** jak zwykle.

Od Administracji.

Celem uregulowania nakładu prosimy o najrychlejsze uregulowanie prenumeraty.

sna, mają i pociągi dla dzieci szkolnych. Tylko w tem sęk, że kolejami temi nie wielu jeździ Białych; Czarni tłumnie z nich korzystają, a że nie bardzo przyjemnie pachną, więc wyznaczono im osobne wozy i nie wolno im jechać z podróżnymi „aryjskiego“ pochodzenia.

Z Kapstadu do Rodezji ekspres pędzi 60 km. na godzinę, a że wąskotorowy, więc trzęsie niemożliwie. Raz po raz zdaje się, że wyrzuci człowieka z wagonu, razem z całym wagonem. Miłe wrażenie!? I bardzo zajmujące, zwłaszcza, gdy nawet czytać nie można i gdy się jedzie takim pociągiem kilka dni bez przerwy.

Droga z Kapstadu robi bardzo przygnębiające wrażenie. Nagie skały wokół, niby szczyty Tatr. — Lada chwila mogłyby zwalić się na nasz pociąg. Potem znowu piasek, a za nim czerwona skała, a za nią znowu piasek, a na tym piasku co kilka metrów jakiś krzaczek mały, niby nasza borówka, czasem jakieś drzewko, niby wierzba przydrożna, na dwa do trzech metrów wysoka, o szarem, spalonem liściu. A od tego wszystkiego bije skwar niby z huty jakiej... Czasem co kilka godzin jazdy jakieś miejsce wilgotniejsze — rzeczka, często wyschnięta ,ale wiatrak pompuje wodę z głębokiej skały gruntowej i zaraz parę domków, nieraz z blachy nawet, ogródek ładny, jakieś plantacje wina czy kukurydzy, trochę bydła, czasem jakaś wioska murzyńska, która ma wygląd niby 4—6 wielkich uli okrągłych, słomą krytych; z ulów tych czasem wybiegnie z krzykiem kilka dzieciaków w łachmanach, pół nagich, niby nasze cyganiątka i znowu piasek i pustynny step...

Dopiero w Transwaalu zmienia się piasek na trawę do 2 m. wysoką. Przejeżdżamy znane z boerskiej wojny Mafeking, Plumtree, Kimberley, miasta po europejsku urządzone. Wszędzie domki parterowe ,ale stojące wśród ogrodów egzotycznych, wszędzie instalacje elektryczne, auta, fabryki, kopalnie, a potem znowu trawy, niby łąka olbrzymia. Zdziwiło mnie, że tak mało bydła na tych łąkach. Nie może być inaczej, bo trawa do niczego, twarda, jak patyk, bydło nie ugryzie jej.

Wśród takiego to krajobrazu jechaliśmy pięć dni, to znaczy do Zambezy. Tutaj, nad Zambezą zmienia się nagle pejsaż. Około sławnych wodospadów przejeżdżamy po moście. Zdaleka słychać huk, — stajemy w Victoria Falls. Zielono i świeżo i gdzieś kilometr przed nami widać niby parę, buchającą z głębi ziemi; mieni się kolorami tęczy i tryska do góry, niby fontanna. — To rozpylona woda, formalnie porwana prądem ciepłego, gorącego powietrza do góry się wznosi, a opadając na okoliczne pola i ogrody ustawicznie je nawadnia. Stąd bujna bardzo roślinność i wiecznie świeża, jakby na wiosnę. Przejeżdżamy powoli po moście, żeby się napatrzeć ze wszystkich stron wodospadowi; w głębokim, a wąskim jarze spada woda po 120 m. wysokim, skalistym, czarnym progu i gdzieś w czarnej otchłani ginie ta masa wód. Majestatyczny to i zarazem pełen grozy widok, tem groźniejszy, że sam brzeg wodospadu najeżony czarnemi skałami. Ściany jaru prostopadłe, tak, że ptak chyba tylko wylecieć tam może. Kolej kręci się, jakby umyślnie, by podróżny mógł widzieć całą szerokość kilometrową wodospadu samego i mętną wodę rzeki co odpływa, skacząc po gigantycznych złomach skalnych.

———oOo———

Życie gospodarcze.

251 tysięcy zarejestrowanych bezrobotnych.

Jak wczoraj pokrótce donosiliśmy liczba bezrobotnych w Polsce zarejestrowanych w dniu 12 bm. wynosiła 251.489 osób, co w porównaniu ze stanem z przed tygodnia wykazuje dalszy **nieznaczny spadek bezrobocia, a mianowicie o 58 osób.**

Stan bezrobocia w poszczególnych okręgach i ośrodkach przedstawiał się w dniu 12 b. m. następująco: Warszawa-miasto **17.010 (wzrost w ciągu tygodnia o 105 bezrobotnych)**, Warszawa-okręg **7.500 (wzrost o 245)**, Żyrardów 2.197 (spadek o 35), Włocławek 6.097 (— 99), Łódź—miasto 24.559 (wzrost o 158), Łódź—okręg 7.011 (— [illegible]), Częstochowa 10.920 (**wzrost o 60**), Sosnowiec 20.586 (— 1.006), Radom 4.021, (**wzrost o 98**), Lublin 4.781 (**wzrost o 100**), **Kraków 2.793** (—6), Chrzanów 3.324 (wzrost o 1), Lwów 5.101 (— 125), Drohobycz 5.754 (**wzrost o 58**), Śląsk 59.709 (**wzrost o 373**), Bydgoszcz 8.589 (— 197), Ostrów Wlkp. 4.328 (**wzrost o 48**), Poznań 11.556 (**wzrost o 669**), pozostałe okręgi i ośrodki wykazują **poniżej 4.000 bezrobotnych.**

Polska w międzynarodowem biurze studjów pszenicy.

Komitet Ekonomiczny Ministrów na ostatniem swem posiedzeniu dnia 9 bm. przyjął do wiadomości rezolucję Komitetu Konferencji Krajów Eksportujących Pszenicę, który obradował w Londynie w pierwszych dniach lipca br. W ten sposób Polska oficjalnie wyraziła zgodę na wzięcie udziału w Międzynarodowym Biurze Studjów Pszenicy, biuro to ma na celu zbieranie wszelkich informacyj o obecnej sytuacji miedzynarodowej i przewidywań dotyczących produkcji, konsumcji, wymiany i zapasów pszenicy, oraz dostarczanie tych informacyj krajom zainteresowanym dla opanowania światowego przesilenia pszenicznego. Międzynarodowe Biuro Studjów Pszenicy jest wykładnikiem Krajów eksportujących pszenicę a biuro tego Sekretarjatu mieści się w Londynie.

„Azot“ — „spisuje“ swój kapitał zakładowy.

Spółka akcyjna „Azot“ w Jaworznie zwróciła w swoim czasie uwagę na siebie z okazji ogłoszonego sprawozdania z walnego zgromadzenia jej akcjonarjuszy, jakie przed kilku laty się odbyło, a na którem powzięto m. in. prezesa rady zawiadowczej p. Góreckiego, dwie jednomyślnie — jak przypuszczamy powzięte, uchwały: jedną z nich wybrano na prezesa banku Gospod. Krajowego, drugą postanowiono zwrócić się do tegoż banku Gosp. Kraj. o pożyczkę.

Obecnie musimy znowu poświęcić parę słów temu renomowanemu przedsiębiorstwu. Mianowicie rada zawiadowcza „Azotu“ zwołała jak czytamy w „Monitorze“ — na 29 bm. walne zgromadzenie akcjonarjuszy. Trzeci punkt nader interesującego porządku tych obrad brzmi następująco:

„Pokrycie straty za rok 1930. **Spisanie kapitału zakładowego zł. 4.000.000.—** oraz uchwalenie warunków nowej emisji akcji do łącznej wysokości zł. 2.000.000.— i zwiazana z tem zmiana statutu“.

W kwitnącej tej spółce akcyjnej dokonuje się, jak widzimy, „spisanie“ czyli innemi słowy mówiąc skreślenie dotychczasowego kapitału zakładowego, który został poprostu przez przedsiębiorstwo zjedzony. Nowego, dostarczyć ma nowa emisja akcji, która na rynku cieszyć się będzie niewatpliwie temsamem powodzeniem, co i ostatnie emisje.

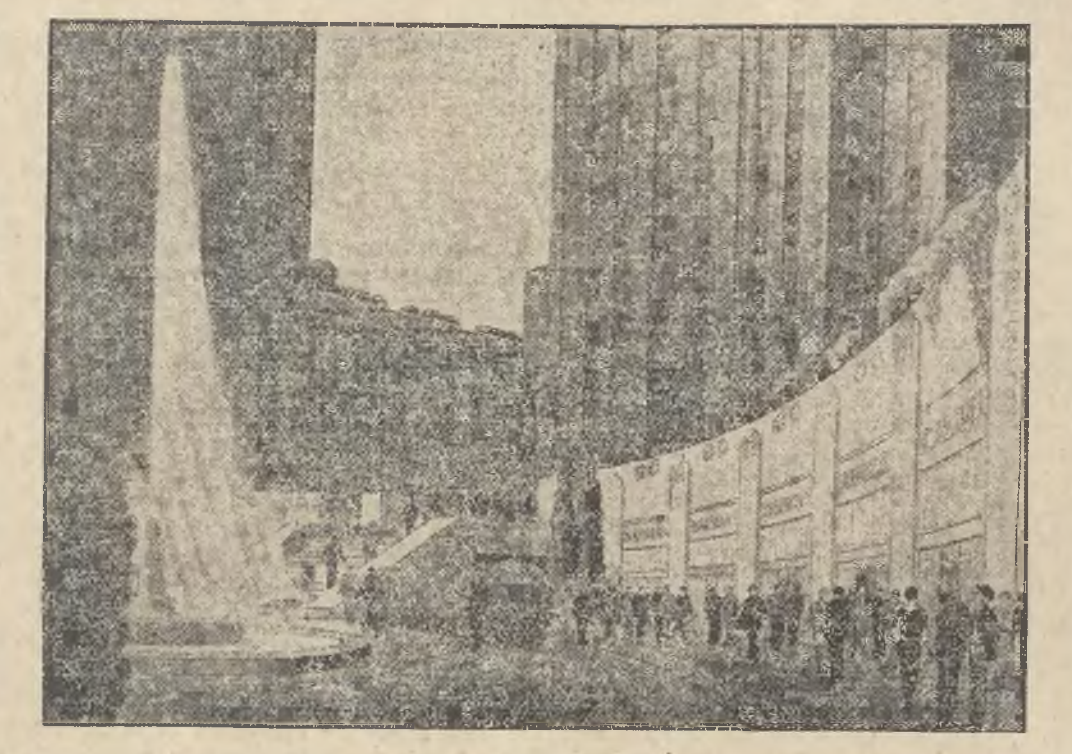
Utworzenie „Polskiej Ligi Mleka“.

Z inicjatywy profesora Akademji Weterynaryjnej dra Stanisława Niemczyckiego przy współudziale Zarządu Targów Wschodnich i Izby Przemysłowo-Handlowej we Lwowie odbyło się konstytucyjne zebranie Stowarzyszenia pod nazwą „**Polska Liga Mleka**“ z siedzibą w Warszawie. Celem Stowarzyszenia jest propaganda hygjeny w produkcji, handlu, obrocie i konsumcji mleka i jego przetworów, współdziałanie z władzami i inicjatywa ustawodawcza w przedmiocie ustaw, rozporzadzeń i przepisów o ogólnym obrocie mlekiem i jego przetworami. Na zebraniu reprezentowane były wszystkie ważniejsze organizacje rolniczo mleczarskie oraz przedstawiciele władz. Przyjęto statut nowej organizacji i wyłoniono komisje, upoważniając ją do porozumienia się i skoordynowania prac z innemi pokrewnemi organizacjami.

TOWARY POLSKIE POSZUKIWANE W NIEMCZECH.

Niemiecko-Polska Izba Handlowa we Wrocławiu nadesłała Izbie Przemysłowo-Handlowej w Krakowie wykaz towarów polskiego pochodzenia poszukiwanych w Niemczech oraz niemieckich, które mogłyby znaleźć zbyt w Polsce. Odnośny wykaz moga zainteresowani przeglądnąć w biurze Izby krakow., ulica Długa 1. w godzinach urzędowych.

Ogrody wiszące na drapaczach chmur.



Miljoner amerykański John Rockefeller zamierza wystawić w N. Jorku nową dzielnicę, która ma się zwać miastem radjowem. Według projektu Rockefellera nowa dzielnica będzie wyposażona w najnowsze zdobycze techniki i wytwórczości umysłu ludzkiego. Nie brak będzie nawet wiszących ogrodów na dachach stupiętrowych drapaczy. W czasie upałów urządzone będą sztuczne wodospady, tryskające z olbrzymich okien do sadzawek, specjalnie w tym celu przygotowanych. Tymczasem jednak jest totylko projekt miljonera.

Targi Wschodnie odniosły pełny sukces.

Nie można zacytować przykładu, aby gdzie i kiedykolwiek jakaś myśl, pewne pociągnięcia imprezy wszystkim się podobały. Pod tym względem żadne społeczeństwo nie będzie jednomyślne. W jego skład wchodzą przecież indywidualne jednostki mające własny lub narzucony pogląd na pewne poczynania osobiste czy zbiorowe. Nie można się też dziwić, że tu i ówdzie słychać było jakieś sarkania na tegoroczne **Międzynarodowe Targi Wschodnie.** Niezadowoleni zawsze się znajdą. To są objawy naturalne i wytłomaczone. Nie zdziwi to tem bardziej tych, co przeczytali w jednym z niedzielnych lwowskich pism, prawdziwy fakt wzięty z Hali licytacyjnej. Tytuł notatki brzmiał: „Nowy kredens za 22 złote“. Trzeba wziąć skromnie i powiedzieć sprzęt ten wartał może 100—150 zł., a pozbyty został za 22 zł. Jakiś zegar sprzedano za 6 zł. i t. d. Gdy do takiego opisu dołączy się całe strony ogłoszeń niektórych pism o przymusowych licytacjach, to są to oczywiście fakty, mogące każdego nastroić pesymistycznie.

Skoro w takich warunkach ogólnej apatji otwarto **Międzynarodowe Targi Wschodnie,** to był to istotnie olbrzymi wysiłek, uznania godna **„próba przełamania zastoju“**. W myśl tej dewizy ułożono całą strukture tegorocznej imprezy. Położono specjalny nacisk, **na podniesienie zbytu** i przynajmniej **doraźnego zwiększenia obrotów** na rynku wewn. i ożywienia wymiany dóbr z zagranicą.

Wyraźną dążnością Zarządu Targów było nagromadzenie jak najwięcej **takich eksponatów, które odpowiadają najpilniejszym potrzebom i upodobaniom szerokich mas ludności.** Nastawione pod takim katem widzenia musiały się udać. Któż bowiem idac na Targi nie wyda nic poza wstępem? Takich chyba niema wcale.

W ub. niedzielę już od samego rana, nadchodziły do zbiegu ulic Legionów i Sykstuskiej, tramwaje przepełnione, mimo iż uruchomiono na tej linji specjalnie 28 wagonów, by tylko umożliwić lokomocję rzeczywiście pielgrzymującej publiczności. Od godz. 18 kursowało już 38 wozów, by zabierać istną fale powracających z terenów Targów publiczności. Sprawiła to niewątpliwie piękna pogoda, okrasa ostatnich słonecznych dni lata. Ale też i potrzeba zobaczenia interesujących eksponatów. To zainteresowanie zwiedzających nie było zpewnością mniejsze przez cały czas trwania Targów niż lat ubiegłych. Jest to najlepszem świadectwem spełnienia celu jaki sobie organizatorzy XI M. T. W. postawili.

Tak się ta lwowska udała impreza, mająca za sobą już 10-letnią tradycję.

Udział zagranicy w Targach jest naogół znaczny. Ruś Podkarpacka, Węgierscy i Rumuńscy eksporterzy wystąpili i w tym roku z propagandą swoich win, celem zdobycia odbiorców. Do tego zachęcił ich zeszłoroczny pobyt na T. W.

Grupa Egipska też przedstawiała się okazale ze swymi wyrobami bizuterji i wogóle przemysłu artystycznego.

W ramach Targów Wschodnich miały miejsce rozmaite imprezy jak: pokaz i konkurs przyrządów pożarniczych, propaganda lotnictwa i obrony przeciwgazowej, ogólno-krajowy targ koni remontowych, Wystawa hodowli drobiu, królików i gołębi pocztowych wojskowej stacji Nr. VI we Lwowie. Gołębie imponowały odbytemi lotami np. z Łanowiec do Lwowa 209 km. w 2 godz. i 29 min.

Propaganda abstynencji, polskich zdrojowisk i uzdrowisk i wysoko-górska turystyka znalazły również podatny grunt na terenie obecnych Targów W. Wreszcie nie bez znaczenia jest inicjatywa podjęta przez Izbę Przemysłowo-Handlową we Lwowie, Instytut Przemysłowy oraz Izbę Rękodzielniczą, które urządziły pokaz polskich towarów wyborowych pod hasłem „towar tani, dobry i ładny“. W skład pokazu weszły specjalne eksponaty polskiego wyrobu, o wysokich jakościowo walorach, stojące na wyżynie najwybredniejszych wymogów a odznaczające się doborem materjału, solidnością wykonania i estetycznym wyglądem, przystosowanym do indywidualnych potrzeb i gustów. Okazy, których zalety odpowiadać będą powyższym warunkom, zostaną wyróżnione przez specjalną komisję fachowców dyplomem uczestnictwa. Doborowy komplet wyrobów, który się złoży na ten, w Polsce pierwszy tego rodzaju, pokaz, ma wedle projektu inicjatorów stanowić zawiązek stałej instytucji, której zadaniem będzie wytworom o wysokich walorach nadawać markę rękodzielniczego szlachectwa i w ten sposób przyczyniać się do podnoszenia jakości produkcji polskiej i rozpowszechniania jej dobrej sławy.

Oto krótki bilans tegorocznych Targów Wschodnich, których czas trwania ze względu na duże powodzenie, przedłużył Zarząd do 17 b. m. Według obliczeń, frekwencja w ub. niedzielę osiągnęła cyfrę przeszło 35.000 osób, zaś od dnia otwarcia Targów przewinęło się przez plac wystawy ponad 110.000 osób.

MARJAN PADECHOWICZ

„Głos Narodu“ dla bezrobotnych.

Pragnąc przyjść z pomocą wszystkim zredukowanym i bezrobotnym Administracja „Głosu Narodu“ przyjmować będzie ogłoszenia poszukujących pracy po specjalnie niskiej cenie. Ogłoszenia drobne do 15 słów kosztować będą tylko 40 gr. Równocześnie na tych samych ulgowych warunkach zamieszczać będzie Administracja ogłoszenia o wolnych posadach.

Giełda krakowska.

Kraków, 16. 9. (PAT). Giełda 4% inwestycyjna 85.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Warszawa 16. 9. (PAT). dolary 8.91, 8.93. 8.89, Dewizy: Belgja 124.19; 124.50, 123.88: Holandja 360.30, 361.20; 359.40; Londyn 43.39¼, 43.56; 43.29: N. Jork telegraficznie 8.928. 8.948. 8.908; N. Jork 8.924, 8.944. 8,904; Paryż 35.01; 35.10, 34.10, Praga 25.44¼; 26.51. 26.38, Szwajcarja 174.21; 174.64, 173.78, Wiedeń 125.53. 125,84 125.22, Włochy 46.72, 46.84. 46.60.

KURSA OBLIGACJI.

Akcje: Bank Polski 116.

Pożyczki: 5% konwersyjna 44½, 44¾, 6% dolarowa 67, 69½, 67, 7% stabilizacyjna 64½, 63½, 10% kolejowa 100, 3% L. Z. Banku Gospodarstwa Krajowego 94.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Paryż 20.09. Londyn 24.01½, N. Jork 5.12½, Belgja 71.27½. Włochy 26.80. Hiszpanja 46¼, Holandja 206.77½. Berlin 120.50. Wiedeń 72. Sztokhilm 137¼, Oslo 137.01½. Kopenhaga 137.02½; Sofja 3.71, Praga 15.16¾, Warszawa 57,37, Budapeszt 90.02½, Białogród 9.04½. Ateny 6.64. Konstantynopol 2.43, Bukareszt 3.05½, Helsingfors 12.90.

Radio.

Piątek 18. 9.

Kraków, (312.8). G. 11.40 Przegląd prasy; 11.58 Sygnał czasu, 12.10 Płyty gramofonowe; 13.10 Komunikat meteorologiczny; 14.50 gospodarczy; 15.25 Odczyt p. t. „Odkrycie polskiej wsi z X w. na Śląsku“ wygłosi dr. J. Żurowski, doc, U, J,; 16 Płyty gramofonowe; 16.45 Komunikat i pogadanka literacka w języku francuskim; 17.15 Płyty gramofonowe; 17.35 Odczyt i muzyka lekka; 19.20 Rozmaitości; 19.20 Płyty gramofonowe; 19.40 M. Batkowa: „Wskazówki gospodarcze“, 19.55 Transmisje z Warszawy; 22.25 Program na dzień następny; 22.30 Muzyka lekka i taneczna.

Lwów (380.7). 16.30 „Ile zmysłów ma człowiek“ wygłosi prof. I, Kardasz; 17.10 Audycja dla chorych w opracowaniu ks. M. Rękasa i koncert; 17.35 Odczyt i myzyka lekka z Warszawy; 19,20 Kwadrans muzyczny. Wykonawcy pp. Waia Jędrzejewska (sopran), p. Z. Szydłowski (wiolonczela) i p. M. Ramertówna (fortepian).

Warszawa (1411,8). G. 11.40 Przegląd prasy 11.58 Sygnał czasu; 12.05 Program na dzień bieżący; 12.10 Płyty gramofonowe; 13.10 Państwowy Instytut Meteorologiczny; 14.50 Komunikat gospodarczy; 15.25 Odczyt z Krakowa; 15.45 Komunikat Zw. Straży Pożarnych; 16 Płyty gramofonowe; 16.30 „Kącik artystyczny L. S. G.“; 16.45 Komunikat dla żeglugi i rybaków; 16.50 Pogadanka literacka w języku francuskim; 17.15 Płyty gramofonowe; 17.35 „Wnętrze ziemi i wyzyskanie jego ciepła“; 18 Muzyka lekka w wykonaniu zespołu restauracji „Pod Bukietem“ pod dyr. St. Rachonia, p. H. Kamińskiej (śpiew); 19 19.20 Pogadanka pt. „Asy sportu o swych przeżyciach“; 19.30 Płyty gramofonowe; 19.40 Giełda rolnicza; 19.55 Państwowy Instytut Meteorologiczny; 20 Prasowy Dziennik Radjowy; 20.10 Komunikat sportowy I.; 20.15 Koncert symf. z Fil. Warszawskiej. Wykonawcy: Orkiestra filharmoniczna, G. Fitelberg (dyr.) i Egon Petri (fort.); 22 F[illegible] pt. „Gwiazdy“; 22.15 Prasowy Dziennik Radjowy; 22.10 Komunikaty; 22.25 Program na dzień następny; [illegible] Muzyka taneczna z kawiarni „Gastronomja“.

Katowice (408,7). G. 15.10 Komunikat Polsk. Zw. Zrzeszeń Gosp. Woj. śląskiego; 15.45 „Nie wolno myśleć tylko o sobie“ — pogawędka Cioci Heli z dziećmi starszemi; 19 Codzienny odcinek powieściowy; 19.30 Prof. dr. K. Simm, doc. U. J.: „O kształtach owadów“; 23 Skrzynka pocztowa w jęz. francuskim. Korespondencja bieżąca słuchaczów zagranicznych z Europy, Afryki, Azji itd. omówi dyr. progr. R. K., St. Tymieniecki.

Moratorjum Hoovera nie będzie przedłużone.

Przyczyną chaos polityczny Europy.

Nowy Jork, 16 września. Oficjalnie dementują pogłoski, jakoby prezydent Hoover zamierzał wystąpić za przedłużeniem moratorjum Hoovera o dalsze trzy lata. Koła miarodajne stwierdzają, że Hoover nietylko nie zamierza wystąpić z podobną inicjatywą, lecz nawet nie zgodziłby się na wysunięcie podobnego projektu z tej przyczyny, że wobec chaosu europejskiego podobny krok byłby bezcelowy. Hoover stoi na stanowisku, że najpierw należałoby wyjaśnić sytuację polityczną Europy a przedewszystkiem stosunki francusko-niemieckie.

Wspólna akcja narodów przeciw napastnikom

warunkiem pokoju.

Paryż, 16 września. Minister wojny Maginot wydał wczoraj w Reims bankiet na cześć oficerów zagranicznych, bawiących jako goście na francuskich manewrach jesiennych.

W toku bankietu minister Maginot wygłosił przemówienie, w którem podkreślił pokojowość Francji, oraz zajął stanowisko wobec francuskiego memorandum w kwestji rozbrojenia. Oświadczył on m. in.:

„Stwierdzam, że mimo szerzonej legendy, Francja nie marzy o imperjaliźmie. Nie dążymy do zdobycia hegemonji, lecz tak jak i inne narody, które ucierpiały wskutek wojny, pragniemy pokoju zapewnionego bezpieczeństwem. Jak długo niema bezpieczeństwa, niema trwałego i rzeczywistego pokoju. Z tej też przyczyny znosimy wielki ciężar utrzymania armji, której stan pragnęlibyśmy obniżyć. Dobrowolnie obniżyliśmy już stan naszych zbrojeń i chętnie poszlibyśmy w tym kierunku jeszcze dalej, gdyby narody, biorąc pod uwagę, że niema żadnej pewnej tamy przeciw wojnie, zdecydowały się zawrzeć układ nie pozostawiający żadnych wątpliwości, iż w razie potrzeby wystąpią wspólnie przeciw państwu atakującemu. Jak długo narody nie uczynią tego kroku, nic poważnego nie będzie można zdziałać przeciw wojnie i narody miłujące pokój będą musiały nadal pozostać uzbrojone“.

Dwa ostre naboje w taśmie ślepych.

Tragiczny wypadek na pokazie strzelniczym w Lubece.

Berlin (PAT). Wczoraj odbywała się przed sądem ławniczym w Lubece rozprawa przeciw porucznikowi Reichswehry Lanckenowi i rusznikarzowi Asmussowi z 8 p. p., odpowiedzialnym za wypadek, jaki miał miejsce w koszarach podczas pokazywania uczniom męskich klas gimnazjalnych strzelania z karabinów maszynowych. Podczas tych ćwiczeń dwóch uczniów zostało postrzelonych, przyczem jeden z nich zmarł wkrótce po wypadku, drugi zaś wskutek postrzału ma bezwładną prawą rękę. Rusznikarz oświadczył, że sprawdził zawartość magazynów karabinowych, przyczem stwierdził, że znajdowały się w nich naboje ślepe. Wypadek zaszedł prawdopodobnie wskutek zmieszania nabojów ślepych z nabojami ostremi, których łuski mają podobny wygląd. Do procesu powołano 11 świadków i wielu rzeczoznawców. Ministerstwo Reichswehry reprezentował por. Halstein. Po oświadczeniu przedstawiciela Reichswehry przeprowadzono wizję lokalną. Assmus i Lancken zostali uwolnieni od kary.

Lotnicy niemieccy zginęli bez śladu.

Nowy Jork, 16 września. Mimo energicznych poszukiwań nie odnaleziono śladów niemieckich lotników, którzy w niedzielę wystartowali z Lizbony do Nowego Jorku. Nie ulega wątpliwości, że obaj lotnicy i ich pasażer ponieśli śmierć.

KATASTROFA SAMOLOTU PASAŻERSKIEGO.

Bukareszt, 16 września. Koło miejscowości Balasica spadł dziś rano samolot pasażerski linji Paryż—Bukareszt i spłonął doszczętnie. Obaj piloci i 4 podróżnych poniosło śmierć na miejscu. Zwłoki ich zostały zupełnie zwęglone.

ZDERZENIE DWÓCH SAMOLOTÓW.

Paryż, 16 września. Pod Strassburgiem zderzyły się wczoraj dwa francuskie samoloty wojskowe i runęły na ziemię. Obaj piloci ponieśli śmierć na miejscu.

850 OFIAR TORNADA.

Nowy Jork, 16 września. Z Belize donoszą, że pod gruzami kościoła zniszczonego podczas ostatniego tornada znaleziono wczoraj zwłoki 150 osób. Ogólna liczba wydobytych z pod gruzów miasta ofiar wynosi już 850 osób. Akcja ratunkowa trwa w dalszym ciągu.

W BRAZYLJI ZNISZCZONO BLISKO MILJON WORKÓW KAWY.

Nowy Jork, 16 września. Z Rio de Janeiro donoszą, że w roku bieżącym zniszczono w Brazylji 986 tysięcy worków kawy, aby nie dopuścić do spadku cen kawy na rynkach światowych.

Dyskusja „mniejszościowa“ w Lidze Narodów.

Mowa Curtiusa. — Mała Ententa i Polska przeciw zmianie procedury. — Delegat Kanady w otoczeniu Ukraińców.

Warszawa, 16. 9. (Telef. wł.). Dzisiejsze posiedzenie Komisji do Spraw Politycznych w Lidze Narodów poświęcone było sprawom mniejszościowym. Uwaga była skierowana na przemówienie min. Curtiusa, który jednak sprawił słuchaczom rozczarowanie.

Ograniczył się on do stwierdzenia, że nie chce wchodzić w szczegóły różnorodnych spraw i zagadnień mniejszościowych, ale pragnie podkreślić, że traktaty mniejszościowe są prawem publicznem o światowem znaczeniu, a nie wewnętrzną sprawą tego, czy innego państwa.

Min. Curtius podniósł, że w ostatnim roku liczba spraw mniejszościowych, które wpłynęły do Ligi Narodów zwiększyła się, wynosi bowiem 250, wobec 57 w r. 1930. Jakkolwiek min. Curtius zapowiedział, że ograniczy się do wskazań ogólnych, zabrnął w zawiłe rozważania proceduralne i żądał, ażeby decyzje różnych komitetów, naprzykład komitetu trzech, w sprawach mniejszościowych były jak najczęściej publikowane a nie trzymane w poufności.

Min. Curtius odstąpił od swego zeszłorocznego żądania ustanowienia stałego komitetu Ligi Narodów dla spraw mniejszościowych. Widocznem było, że nie chodziło mu o wartości praktyczne na terenie genewskim, ale o niemiecką politykę wewnętrzną.

Po przemówieniu Curtiusa w imieniu delegacji czechosłowackiej, jugosłowiańskiej, rumuńskiej i polskiej zabrał głos minister spraw zagranicznych Rumunji i oświadczył, że przedstawiciele wymienionych państw uważają za rzecz zupełnie zbędną zajmowanie czasu Komisji ponowną dyskusją nad zagadnieniami mniejszościowemi, które były dostatecznie przedyskutowane na zeszłorocznych posiedzeniach komisji. Przedstawiciele tych państw wypowiedzieli się wówczas szczegółowo, podtrzymują w dalszym ciągu swoje poglądy, zwłaszcza nie godzą się na modyfikację istniejącej procedury.

Po mowie przedstawiciela Węgier Apponyiego delegat kanadyjski stwierdził, że naogół Liga Narodów zrobiła postęp w załatwianiu spraw mniejszościowych. Sądzi on, że obecna procedura powinna być uzupełniona utworzeniem stałego komitetu do spraw mniejszościowych.

Dodać należy, że delegat kanadyjski przybył do Genewy w towarzystwie kilku przedstawicieli kolonji ukraińskiej w Kanadzie i wczoraj był oblęgany przez dr. Panejkę i towarzyszy.

Przeciwko wywodom delegata kanadyjskiego wystąpił przedstawiciel Anglji lord Cecil, nie zgadzając się na zmianę zasady procedury. Przedstawiciel Francji wiceminister oświaty Potsch zwrócił uwagę, że zdaniem rządu francuskiego procedura powinna być stosowana liberalnie z tem, że chroniąc prawa mniejszości narodowych, powinno się przestrzegać praw suwerennych państw, do których mniejszości należą. Przemawiał także delegat Hiszpanji, który oświadczył, że Hiszpania rozwiązała u siebie jak najbardziej zadowalająco sprawy mniejszości i podniósł, że nie należy korzystać zbyt szeroko z publikowania uchwał różnych komitetów. Jeżeli ma się je publikować, to należy to czynić w porozumieniu i za zgodą zainteresowanych państw.

Na tem dyskusję zakończono, poczem delegatowi finlandzkiemu, którym jest min. spr. zagr. bar. Yrgö-Kokinen, polecono wypracowanie dla szóstej komisji resume przebiegu obrad. Ogólne wrażenie dyskusji można określić jako do pewnego stopnia.

NIEPOWODZENIE USIŁOWAŃ NIEMIECKICH,

zmierzających do wysunięcia spraw mniejszościowych na widownię dyskusji międzynarodowej. Przebieg dyskusji spokojny, a nawet ospały wykazał, że zwłaszcza w chwili obecnej żadne z państw europejskich poza Niemcami nie ma interesu w jątrzeniu i wywoływaniu nieporozumień międzynarodowych na tem tle. Delegacja polska, podobnie jak i inne delegacje, zainteresowane temi problemami, mogą być z dyskusji zupełnie zadowolone. Deklaracja rumuńskiego ministra spr. zagr. była uzgodniona na zebraniu u ministra Zaleskiego.

Druga transza przesunięć na placówkach zagranicznych.

Warszawa, 15 .9. (Tel. wł.). Jesteśmy w fazie nowej transzy zmian w Min. Spr. Zagr. Wczoraj podaliśmy do wiadomości pierwszą, dziś podajemy drugą część nowych przesunięć w służbie dyplomatycznej i konsularnej. W stan rozporządzalności, względnie nieczynny, przeniesieni zostali: R. Knoll, były poseł Rzplitej w Berlinie; J. Grabowski, radca poselstwa w Teheranie, St. Oraczewski, konsul w Tyflisie, L. Klimecki, kierownik wydziału konsul. w poselstwie w Sofji. W. Podoski sekretarz ambasady w Waszyngtonie, R. Husarski, wicekonsul w Charkowie, K. Figwert, sekretarz konsularny w konsulacie opolskim, Wł. Łęcki wicekonsul w konsulacie gener. w Chicago, Edw. Kulikowski, attache przy delegacji Rzplitej w Genewie, T. Leszner, sekretarz konsularny w poselstwie w Moskwie.

W stan spoczynku przeniesiono K. Bertoniego, dyrektora departamentu, w stan nieczynny, Cz. Andrycza radcę legacyjnego. W stan rozporządzalności przeniesiono J. St. Łosia, radcę min., w stan nieczynny M. Hensla, radcę legacyjnego, Franciszka Brzezińskiego, radcę min., Jerzego Lasockiego, radcę min., Z. Kotarskiego, radcę min., Wład. Stojowskiego, radcę min. Poseł polski w Helsingforsie Charwat zostanie w najbliższym czasie odwołany z zajmowanego stanowiska.

Anglja w obliczu nowych wyborów.

Londyn, 15. 9 .(PAT). Wczoraj wieczorem po debacie budżetowej w izbie gmin w kołach parlamentarnych panowało ogólne przekonanie, że rozwój wypadków politycznych doprowadzi niebawem do ogólnych wyborów, przy których najważniejszem zagadnieniem programowem stronnictw będzie sprawa zmiany taryfy celnej.

Protest marynarzy floty atlantyckiej.

Londyn, 16 września. W sprawie zajść w brytyjskiej flocie atlantyckiej z powodu zniżki żołdu „Evening News“ donosi: „We wtorek o godz. 8 rano załoga okrętu linjowego „Rodney“ odmówiła posłuszeństwa i nie chciała podnieść kotwicy. Po wzniesieniu okrzyku na cześć króla załoga usiadła na łańcuchach kotwic i nie chciała wykonywać poleceń. Wkrótce potem powtórzyła się ta sama historja na wszystkich innych okrętach wojennych, znajdujących się w porcie Cromarty Firth. Obecnie panuje spokój. Załoga oczekuje na decyzję admiralicji“.

Londyn, 16 września. Pierwszy lord admiralicji sir Austen Chamberlain oświadczył dziś w Izbie gmin w sprawie zajść na okrętach floty atlantyckiej, że admiralicja zbadała wnioski dowództwa floty atlantyckiej w sprawie upośledzenia marynarzy wskutek obniżki płac i została przez rząd wezwana do poczynienia odpowiednich wniosków.

Londyn (PAT). Agencja Reutera donosi w związku z objawami niezadowolenia wśród marynarzy eskadry atlantyckiej, że według informacyj otrzymanych od oficera marynarki, przybyłego z bazy morskiej w Inwergordon, sytuacja nie przedstawia się bynajmniej groźnie. Stosunki między oficerami a marynarzami są doskonałe, dyscyplina utrzymana jest w całej pełni. Według wiadomości pochodzących z Portsmouth, we wszystkich portach panuje normalna sytuacja.

Zawody kolarskie Polska-Węgry.

Warszawa (PAT). We wtorek w godzinach wieczornych odbyło się kolarskie spotkanie Polska—Węgry. Po pierwszym dniu walki Polska prowadzi 19 punktami przed Węgrami. Jest to sukces poważny i miejmy nadzieję, że drugi dzień zawodów nie przemianuje tego powodzenia na porażkę naszych zawodników. Węgry zdobyły w pierwszym dniu 12 punktów.

———oOo———

700 TYSIĘCY BEZROBOTNYCH WE WŁOSZECH.

Rzym (PAT). Według oficjalnych danych liczba bezrobotnych wzrosła w sierpniu o 53.736 osób, dochodząc do około 700.000.

POGRZEB OFIAR PUCZU.

Wiedeń, 16 września. „Arbeiter Zeitung“ donosi, że obu ofiarom puczu Heimwehry w Kapfenberg urządzi partja socjalno-demokratyczna pogrzeb demonstracyjny. Zwłoki ofiar przewiezione będą do Wiednia, gdzie po akademji żałobnej w domu związkowym zostaną przewiezione do krematorjum.

Paderewski funduje pomnik pułk. House'a w Warszawie.

Warszawa, 16 .9. (Tel. wł.). Paderewski zwrócił się do magistratu Warszawy z propozycją wystawienia w Warszawie pomnika pułk. House'a. Pułk. House, jak wiadomo, był jednym z najwybitniejszych przyjaciół Paderewskiego i Wilsona i za jego pośrednictwem Paderewski skłonił Wilsona do wstawienia w słynnych artykułach Wilsona artykułu 13-tego o Polsce niepodległej i zjednoczonej, z dostępem do morza. Magistrat propozycję przyjął i przesłał p. Paderewskiemu wyrazy wdzięczności.

RED. KRZYWOSZEWSKI DYREKTOREM TEATRÓW WARSZAWSKICH.

Warszawa, 16. 9. (Tel. wł.). Magistrat zatwierdził w dniu dzisiejszym umowę z p. Krzywoszewskim co do objęcia przezeń trzech teatrów dramatycznych.

Przed nową sesją Sejmu.

Warszawa, 16. 9. (Tel. wł.). Na czwartek zapowiedziano wizytę marszałka Sejmu p. Świtalskiego u p. premjera Prystora. Wizyta ma na celu, jak można przypuścić, omówienie pracy najbliższej sesji parlamentarnej.

Projekt podwyżki opłat stemplowych.

Warszawa, 16. 9. (Tel. wł.). Wedle obiegających pogłosek prace komisji podatkowej w łonie B. B. idą w kierunku zmiany podatku obrotowego. Podatek ten ma być obniżony. Ma być zmieniony również podatek majątkowy, oraz podwyższone opłaty stemplowe.

PODWYŻSZENIE AKCYZY OD PIWA.

Warszawa, 16. 9. (Tel. wł.). W dniu dzisiejszym odbyło się posiedzenie Rady Ministrów, na którem obok spraw bieżących omówiono także projekty ustaw, które będą przedstawione Sejmowi. M. in. uchwalono zmianę ustawy o opodatkowaniu piwa .

OPODATKOWANIE BILETÓW KINOWYCH NA BEZROBOCIE.

Warszawa, 16. 9. (Telef. wł.) Z powodu rozpoczęcia akcji pomocy dla bezrobotnych związek właścicieli kinematografów postanowił obłożyć podatkiem 5-groszowym bilety w cenie do jednego złotego, oraz 10-groszowym bilety od złotego w górę.

OKRĘŻNY LOT AWJONETEK.

Warszawa, 16. 9. (Telef. wł.) W dniu 29 bm. z okazji czwartego krajowego konkursu samolotów turystycznych rozpocznie się okrężny lot awjonetek po Polsce. Dystans lotu wynosić będzie 2576 km., które zawodnicy przebyć muszą w ciągu trzech dni.

PRZENIESIENIA STAROSTÓW.

Warszawa, 16. 9. (Telef. wł.) Referent w urzędzie wojewódzkim w Tarnopolu R. Balica mianowany został kierownikiem starostwa w Skalacie. Dotychczasowy starosta skałacki Fr. Tarnogórski mianowany został starostą stopnickim w Busku. Starosta stopnicki B. Plenkiewicz przeniesiony został w stan nieczynny.

WYGRANE NA LOTERJI KLASOWEJ.

Warszawa, 16. 9. (Telef. wł.). Podczas dzisiejszego ciągnienia Państwowej Loterji Klasowej padły następujące wygrane: 15.000 zł. na Nr. 13.515, 10.000 zł. na Nr. 103.664, 5.000 zł. na Nr. 199.808, 3.000 zł. na Nr. 60.600, 75.832. 82.013, 87.070, 92.550, 123.454, 158.277, 167.359, 169.415, 192.489, 199.755.

Konferencja min. Zaleskiego z Yoshizawą

Warszawa, 16. 9. (Tel. wł.). W ciągu dnia dzisiejszego japoński min. spraw zagranicznych Yoshizawa, który jest referentem w Radzie Ligi spraw górnośląskich, zwrócił się do min. Zaleskiego z prośbą o odbycie konferencji na ten temat. Konferencja odbyła się dziś po południu.

SZKODLIWY DLA WOLNEGO MIASTA UPÓR SENATU.

Warszawa, 16. 9. (Telef. wł.). Wypowiedzenie przez Gdańsk umowy, regulującej prawa polskiej floty wojennej w porcie gdańskim, jest wprost sprzeczne z interesami Wolnego Miasta. Jeżeliby bowiem żądaniom Gdańska stało się zadość, Polska musiałaby przenieść do Gdyni cysterny, zaopatrujące flotę w ropę i benzynę, a nadto zbudować w Gdyni stocznię dla floty polskiej. Mała istnieje nadzieja, ażeby Gdańsk zrezygnował ze szkodliwego dla siebie uporu. Sprawa prawdopodobnie będzie skierowana do Hagi.

TRZĘSIENIE ZIEMI W JAPONJI.

Londyn, 16 września. Z Tokio donoszą: W okolicy Tokio odczuto dziś silne trzęsienie ziemi. Dotąd nie nadeszły jeszcze znikąd wiadomości o wyrządzonych szkodach.

ANTONI MARCZYŃSKI.

„Gaz 303“

— Co ci się zachciewa, bydlę narwane — mruczał oburzony Rafał, ale po krótkim namyśle uznał, iż kokieteryjny wyczyn owcy zasługuje na naśladownictwo w jego położeniu. — Nie zmęczę się tak, i po dłoniach nie będą mi deptać. — wykombinował, poczem niezwłocznie wskoczył na najbliższego barana, „na próbę“. Wynikami był zachwycony. Nie potrzebował już biec na czworakach, co na dłuższą metę było zajęciem bardzo fatygującem. Dreptał na nogach, z grzbietem pochylonym ukośnie, obejmując rękami tułów swojego „rumaka“ i obarczając go połową ciężaru swojego ciała. Kiedy nieszczęsny wierzchowiec zaczął stękać w wysiłku, przeskoczył na innego. i nie czuł prawie zmęczenia. Opóścił się na ręce dopiero wówczas, gdy na stłoczone stado owiec padła smuga oślepiającego swiatła z dwóch reflektorów.

— Samochód? — zdziwił się, przekrzywiając głowę, aby coś dojrzeć z pod swej niezwykłej przyłbicy. Dalsze obserwacje przerwał mu nieartykułowany bełkot niemowy-matołka i ulewa ciosów rozdanych przez hojny kij. Wyrostek spędzał swą trzodę z gościńca do przydrożnego rowu, a czynił to z właściwym sobie temperamentem i brutalnością. Droga była wolna, lecz samochód pomimo to przystanął. Jego pasażer przemówił coś melodyjnym barytonem do zidjociałego pastucha i oczywiście nie doczekał się odpowiedzi.

Rafał nadstawił ucha.

— Skąd ja ten głos znam? — medytował. — A, do djabła! Przecież to mój stary znajomy, profesor Fedor Rusanow, — przypomniał sobie w końcu.

Był to rzeczywiście Rusanow, który w tym dniu wyjechał z Moskwy o trzy godziny wcześnie niż czynił to zazwyczaj. Wysiadł z limuzyny, stanął przed samochodem w blasku dwóch silnych lamp. a olbrzymi cień jego sylwetki, rosłej i wydłużonej jeszcze przez sięgający do kostek płaszcz... poruszał się niesamowicie na białem tle gościńca, sięgając głową zewnętrznej ściany bliższego baraku. Władca Stalingradu wyglądał również tajemniczo, jak to dziwne miasto, odcięte od świata pierścieniem kolczastych drutów i nieznane geografom, mapom, atlasom.

Na łączce, przez którą co dopiero przeszło stado chorych owiec, zadźwięczała podkowa, i koń parsknął czujnie.

— Kto idzie? — huknął Rusanow.

— Puryszkow odparł głos z ciemności. rozlegio się zachęcające cmokanie, przyśpieszony tętent koni, które niebawem weszły w sferę światła; było ich trzy, a na środkowym jechał naoklep młody, szczupły mężczyzna.

— Słuchajcie-no, Dymitr. — przemówił profesor, wskazując na stadko owiec, powierzone pieczy niemego wyrostka, — czy to dla nas? —

— Tak jest, dla laboratorjum. Te konie także, a świnie pędzi tam za nią jeden z tych niemych. Idziemy prosto ze stacji. —

— Acha, acha,... Skazańców przysłali?

— Nie mają przyjechać karetką więzienną. —

Z mroków wyłoniły się dwa spore wieprze, poganiane przez jakiegoś obdartusa. Z polecenia profesora szofer zgasił światła, aby nie utrudniać roboty pastuchom, którzy musieli wciąż na nowo zganiać przerażone zwierzęta. Teraz pozwoliły się bez protestu pędzić na gościniec; musiały go przeciąć, aby najkrótszą drogą dostać się w okolicę laboratorjum. Rafał wgramolił się właśnie po spadzistem zboczu przykopy na drogę, kiedy z ust owego Dymitra Puryszkowa padło niepokojące pytanie, czy warto te zwierzęta nakarmić.

— Co znaczy to pytanie? — pomyślał mały detektyw i stanął, jak wryty, bowiem spadła mu na grzbiet ciężka dłoń męska. W ciemności nie mógł poznać, że to sam Rusanow zaszczycił go pieszczotą ręki. Domyślił się tego dopiero wówczas, gdy posłyszał odpowiedź profesora. Zatrważającą odpowiedź!

— Naturalnie, że nakarmić. I to dobrze! Do syta! Niech się biedactwa najedzą przed śmiercią. — Przyjaźnie, niemal współczująco klepał tłustego „barana“ po karku i dodał ciszej, jakby mówił do siebie: — Wypróbujemy dziś na was mój „Trzysta-trzy“, a potem zrobimy próbę na skazańcach. —

Rafał beknął przeciągle, szarpnął się naprzód w panicznym skoku. rękami natrafił na próżnię i stoczył się, jak kula do drugiego rowu. Leżał cichuteńko na dnie przykopy, łudząc się nadzieją, że w ciemnościach nie dostrzegą go, i pozostawią tutaj. Niestety w chwilę później szofer przekręcił kontakt i powódź światła lunęła z potężnych reflektorów samochodu. D. c. n.

Wydawca za „Głos Narodu“ Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor naczelny R. Woyczyński. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Farko.